

Dziewczyny z kalendarza

Seniorki z Ustki śmiało pokażą swoje wdzięki w kalendarzu na 2012 rok

str. 12



Ford Euro-Car
Całkowita satysfakcja
tel. 59 848 19 40
www.eurocar.pl

ROZDAJEMY SAMOCHODY
Kup jednego, zgarnij drugiego

Dziś z Głosem TELEprogram



GŁOS POMORZA

Dziennik Pomorza Środkowego

Zbieg w pracy



MIASTKO Wczoraj odnalazł się Damian G., policjant, którego od wtorku poszukiwano w związku z wypadkiem drogowym w Kowalewicach. Okazało się, że drugi policjant też uciekł z miejsca zdarzenia, ale został zatrzymany przez celników. Poza prokuratorskim śledztwem sprawą miasteckich policjantów zajmuje się Wydział Kontroli Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku.

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@mediaregionalne.pl

Damian G. przyszedł w czwartek o godz. ósmej do pracy w Komisariacie Policji w Miastku. Zgodnie z grafiką miał mieć dyżur. Nie został do niego dopuszczony. – Komendant komisariatu z uwagi na jego stan psychomotoryczny nie dopuścił go do pracy – informuje Michał Gawroński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie.

Funkcjonariusze, którzy go widzieli, mówią, że widać było, że jest na silnych lekach. Damian G. został zawieszony do komendanta powiatowego w Bytowie na rozmowę. Później na polecenie prokuratury dmuchał w alkomat. Pobrano mu też krew. Poza tym dokonane zostały oględziny jego ciała. – Badanie alkokotestem i po-

branie krwi to standardowa procedura, ale wiadomo, że z powodu upływu czasu wyniki nie będą miały specjalnej wartości dowodowej – oznajmia Michał Krzemianowski, prokurator z Miastka.

Wczoraj miasteczka prokuratura przekazała sprawę Prokuraturze Okręgowej w Słupsku.

– Przekażemy śledztwo do prowadzenia innej wybranej prokuraturze rejonowej – mówi Marek Buchwald, zastępca prokuratora okręgowego w Słupsku.

Informuje, że śledztwo w tej sprawie jest wszczęte z art. 177 paragraf 1 w związku z art. 178 paragraf 1. Pierwszy artykuł mówi o spowodowaniu wypadku, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała. A drugi mówi o ucieczce z miejsca zdarzenia. Maksymalna kara za to przestępstwo

wynosi 4,5 roku pozbawienia wolności.

Choć śledztwo jest wszczęte z konkretnego artykułu, to na dzisiaj nie wiadomo, jak ostatecznie zostanie zakwalifikowane to, co zdarzyło się w Kowalewicach. Jeśli obrażenia drugiego policjanta, który był pasażerem, będą powyżej siedmiu dni, to wtedy można to zakwalifikować jako wypadek z nieudzieleniem pomocy rannemu i ucieczką z miejsca zdarzenia. Jeśli tak nie da się zakwalifikować obrażeń, to wtedy będzie to kolizja, a więc wykroczenie. Ucieczka z miejsca zdarzenia nie ma w tym wypadku decydującego znaczenia. – Śledztwo musiało być wszczęte, choćby dlatego, aby móc powołać biegłego – informuje prokurator Buchwald.

Prokurator Krzemianowski z kolei oznajmia, że nie ma większego znaczenia, jak długo

przebywał w szpitalu ranny policjant albo to jak długo jest na zwolnieniu. – Liczy się charakter obrażeń oceniony przez biegłego – zaznacza prokurator.

Policjant Bartosz K., który jechał w mercedesie jako pasażer, został już przesłuchany. Prokuratura nie ujawnia, co zeznał. Wiadomo, że był nietrzeźwy. Alkomat pokazał 1,2 promila alkoholu. Wczoraj dowiedzieliśmy się, że ten policjant, tak jak Damian G., uciekł z miejsca zdarzenia. – Akurat przejeżdżała wtedy straż celna. Jej funkcjonariusze widzieli, jak mężczyźni uciekają. Jednego udało się im zatrzymać. Był nim Bartosz K. Przyprawiali go do rozbitego samochodu – mówi nasz informator.

Udało nam się też ustalić, że tego dnia obaj policjanci uczestniczyli w spotkaniu to-

warzyskim z innymi funkcjonariuszami. Ci funkcjonariusze zostaną przesłuchani. Będą pytani m.in. o to, czy Damian G. pił alkohol, a jeśli tak, to ile.

Poza prokuratorskim śledztwem sprawą dwóch miasteckich policjantów zajmuje się Wydział Kontroli Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. Chodzi o odpowiedzialność służbową. Policjant, który kierował autem i uciekł z miejsca zdarzenia, nie poniósł jak na razie żadnej odpowiedzialności służbowej. – Na razie nie ma podstaw do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego, a tylko wtedy mogłoby nastąpić zawieszenie. Czekamy na ustalenia prokuratury – mówi rzecznik Gawroński.

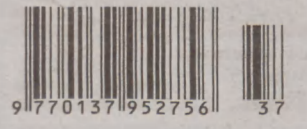
Co stanie się, jeśli Damian G. nie dostarczy zwolnienia lekarskiego albo nie wystąpi o

urlop? – Zostanie przeniesiony na inne stanowisko albo do innej jednostki – oznajmia rzecznik. Obaj policjanci pracują w ruchu drogowym. Mercedes, którym jechali, rozbił się na drodze krajowej nr 21. Auto zjechało do rowu i skosiło dwa znaki drogowe.

Jeden z policjantów, którzy uczestniczyli w wypadku w Kowalewicach, był w grupie dziesięciu buntowników. Złożyli oni hurtem raporty o przeniesienie do innych jednostek. Miał to być ich sprzeciw przeciwko temu, co dzieje się w miasteczkiej jednostce. Sprawą zajęli się kontrolerzy z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. Dziś mają być znane wyniki tej kontroli. ■

O TYM, CO DZIEJE SIĘ W MIASTECKIEJ POLICJI, CZYTAJ W „GŁOSACH” SŁUPSKA, LĘBORKA, BYTOWA I MIASTKA

6 Rocznic
17 IX 1939 r.
- Nasi komiści pokazywali radzieckim żołnierzom, kogo mają zabić - wspomina Irena Czerska.



23 Siatkówka
Gramy o medale
Reprezentacja Polski pewnie pokonała Słowaków 3:0 w ćwierćfinale ME. To oznacza, że kadra Anastasio zagra w weekend o medale. Naszymi najbliższymi rywalami będą zawodnicy ze słonecznej Italii. Czy Kurkowi i spółce uda się obronić tytuł mistrzowski wywalczony dwa lata temu w Izmirze?

Nowe Apartamenty w Ustce

Szczegóły na str. 22

SPRAWDŹ NAJNOWSZĄ GAZETKĘ
Dziś z Głosem!

Media Markt Nie dla idiotów!

Urzednicy ją wymeldowali i nie mają już kłopotu

SPOŁECZEŃSTWO Jadwiga Łazicka z Dębnicy Kaszubskiej jest dowodem kompromitacji naszego państwa. Na mieszkanie czeka od 1974 roku. Gmina nie przyznaje jej lokum, a ostatnio wymeldowała.

Marcin Barnowski

marcin.barnowski@mediaregionalne.pl

Kobieta w latach 70. XX wieku rozpoczęła pracę w dębnickiej garbarni. Jak opowiada, obiecywano jej mieszkanie, ale ponieważ sprawa się odwlekała, zamieszkała z trojgiem dzieci w prywatnym domu. Wynajęła górę i co pewien czas składała kolejne wnioski mieszkaniowe, odrzucone przez kolejne władze. Warunki były fatalne. Właściciele nie dbali o dom. Dach przeciekał, okna nieszczelne, zimno. Ale, jak zapewnia pani Jadwiga, mieli ze sobą dobre relacje. Nie było konfliktów także z ich synem, który odziedziczył dom. Ale ów niedawno sprzedał budynek słupskiemu weterynarzowi, a ten nie chciał czekać, aż w końcu Łazicka otrzyma mieszkanie. Złożył wniosek o jej wymeldowanie.

Pani Jadwiga przyznaje, że ostatnio w domu mieszkał na stałe jej dorosły syn. Sama, ze względu na bardzo złe warunki, czasowo pomieszkiwała u rodziny w różnych rejonach Polski. I to wykorzystwała gmina, która od lat nie jest w stanie zapewnić mieszkania byłej pracownicy garbarni. Wymeldowała ją z tego mieszkania. Donikąd.

Meldunek tylko poświadcza fakt zamieszkiwania pod danym adresem. Nie mogliśmy w tej sytuacji postąpić inaczej. Zresztą, meldunek nie daje prawa do lokalu – wyjaśnia Tadeusz Bejnarowicz, wicewójt gminy Dębica Kaszubska.

Pani Jadwiga płacze, gdy o tym mówi. – Tyle lat starałam



Właściciel domu ostatnio w asyście policji wyrzucił na zewnątrz wszystkie przedmioty pani Łazickiej i jej syna. – W błocie walają się meble, ubrania. Wyrzucili nawet nasze święte obrazy ze ścian. Ale znowu schowałam je pod dach, żeby nie mokły – mówi.

Fot. Krzysztof Glowinkowski

się o mieszkanie. Przychodziły komisje, dziwiły się, że mieszkam tyle lat z trojgiem dzieci w takich warunkach, bez łazienki, ale jak już rozdzielali mieszkania, to zawsze dostawali je inni...

Tak było także teraz. Kobieta jeszcze w 2009 zwróciła się o lokal socjalny. Ma skromną emeryturę, z czyn-

szem nie zalegała. 19 lipca gminna komisja rozdzielająca lokale poprosiła ją o określenie stanu majątkowego. – Było ponad 100 chętnych, a mieszkań tylko 14. Znowu nie dostałam.

Teraz, po ostatecznym wymeldowaniu, Łazicka nie ma już nawet formalnych podstaw, by po raz kolejny ubiegać się o

mieszkanie w swojej gminie. – W opiece już mi powiedzieli, że nie kwalifikuję się do pomocy, bo przestałam być ich podopieczną.

Co gorsza, właściciel domu ostatnio w asyście policji wyrzucił na zewnątrz wszystkie przedmioty Łazickiej i jej syna. – W błocie walają się meble, ubrania. Wyrzucili

nawet nasze święte obrazy ze ścian. Ale znowu schowałam je pod dach, żeby nie mokły – mówi.

– Mieszka u siostry, ma dach nad głową. Niestety, ale nie jesteśmy w stanie zapewnić mieszkań wszystkim potrzebującym i musimy wybierać tych w najbardziej krytycznej sytuacji, a to nie jest

Komentarz

Sposób na biedę



Marcin Barnowski

marcin.barnowski@mediaregionalne.pl

Ojciec założyciel współczesnej polskiej demokracji mawiał: „Masz pan gorączkę, to stłucz pan termometr”. W myśl zasady, że jak nie będzie termometru, nie będzie i gorączki, bo nie będzie instrumentu, który mógłby ją uwidocznić. Pani Łazicka, jako osoba zameldowana w Dębicy Kaszubskiej i starająca się tu o mieszkanie, to też swego rodzaju termometr, obrazujący poziom nędzy w tej gminie. Gdy formalnie przestała być obywatelką gminy, statystyki zawsze się trochę poprawią.

taki przypadek – tłumaczy wicewójt Bejnarowicz.

Tymczasem Łazicka zaprzecza, by miała siostrę.

– Mam tylko braci, w tym jednego na miejscu – mówi i przyznaje, że przygarniają ją krewni i znajomi, ale, jak podkreśla, nikt nie chce jej wziąć na stałe.

– Po tylu latach uczciwej pracy nie mam już nawet adresu, a gdybym wynajęła normalne mieszkanie, umarłabym z głodu – skarży się Łazicka. ■

R E K L A M A

KOMUNIKAT

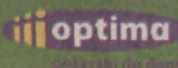


„Wodociąg Słupsk” Sp. z o.o. informują

iz z piątku na sobotę (z 16 na 17 września) w godzinach 23.00-6.00 z powodu prac remontowo-konserwacyjnych w pompowni II stopnia wystąpi spadek ciśnienia w sieci wodociągowej w części miasta Słupska. Największy spadek ciśnienia może być odczuwalny w budynkach na Osiedlu Westerplatte (powyżej ul. Gdynińskiej) oraz na Osiedlu Słowińskim (powyżej ul. Lotha do ul. Klonowej). Możliwe też będzie zmętnienie wody związkami żelaza.

Za wszystkie utrudnienia serdecznie przepraszamy!

949711K03A



Minimum formalności

Szybka pożyczka
Wygodnie i bez BIK

Zadzwoń!
801 800 400 58 554 80 80

www.optima.pl

Zaufały nam już miliony klientów na całym świecie.

2647011K01A



www.wolny-polak.pl

Waldemar

BONKOWSKI

Twoim głosem Po I Polska! Po II Polska!! Po III Polska!!!

Jeżeli boisz się głosić prawdę, bądź wyrażać swoje poglądy - już jesteś zniewolony.
Twoim skutecznym głosem w Sejmie

7 Pierwszy dla Polski
7-my na liście 1 PIS

Mieszkam w „Jednówce” k. Grabowa. Zawsze byłem wierny tradycyjnym wartościom nigdy nie zmieniałem partii ani poglądów politycznych. Jestem rolnikiem i przedsiębiorcą. Oddając na mnie głos pozwolicie mi Państwo wykorzystać moje wieloletnie doświadczenie w pracy dla Polski i jej obywateli. Będę bronić Waszych interesów oraz zdecydowanie przeciwstawiać się ludziom żyjącym w świecie iluzji, którzy stracili kontakt z rzeczywistością - tworzącym rzeczy szkodliwe dla Polski i nas wszystkich. Szczególnie drogi jest mi los dzieci.

Jeżeli uzyskam mandat to publicznie przyrzekam, że z pensji poselskiej co miesiąc zakupię 2000 obiadów dzieciom szkół podstawowych i gimnazjalnych pochodzącym z niezamożnych rodzin.

Moim celem w Sejmie nie są pieniądze - mam wystarczające własne dochody.

Rządząca koalicja tryumfuje a 2,2 mln. polskich dzieci głoduje!

Proszę o głos, siódmy na liście też może być posłem.

Z wyrazami szacunku
Waldemar Bonkowski

948311K03A



Zamenhofa stała się arterią. Mijamy się na granicy stłuczki.

SŁUPSK Po zamknięciu ul. Grodzkiej, ciężar ruchu przejęła na siebie ul. Zamenhofa. Przejechać nią jest ciężko. Zimą będzie jeszcze gorzej.

Alek Radomski
aleksander.radomski@mediaregionalne.pl

Zamknięta i szeroka Grodzka jeździć nie można. Za to wąską Zamenhofa już tak. Słupszczanie zaczęli już skracać sobie drogę z jednego końca miasta na drugi, mijając się między zaparkowanymi po obu stronach wąskiej ulicy samochodami. Jak radzić sobie w mieście, ćwiczą w tym miejscu też kursanci ze szkół jazdy. Nie każdy jednak wjedzie na Zamenhofa, kierując się od ul. Kowalskiej. Na rogu ulicy przy kinie Milenium jest tu znak zakazu ruchu dla samochodów przekraczających masę całkowitą 2,5 tony. Siłą rzeczy nie pojedzie tamtejszym samochód dostawczy, nie mówiąc już o sporych gabarytów i tonażu ciężarowych. Którędy musi jechać kierowca dostawczaka, by dowieźć towar do okolicznych sklepów? Którędy będą jeździć tiry, jeśli w budynku po dawnym kinie zostanie otwarty dyskont spożywczy?

Najlepiej po staremu, czyli na wprost i później w lewo w ulicę Piekiełko, ale pięćdziesięciometrowy odcinek Grodzkiej jest wyłączony z ruchu. Kierowcom ciężarówek nie pozostaje nic innego, jak ominąć szerokim łukiem Stary Rynek, korzystając z krajowej szóstki przecinającej miasto. Mogą też dostać się na Zamenhofa od Piekiełka, wcześniej jadąc Kilińskiego czy Sienkiewicza. W każdym wypadku muszą się sporo nakręcić.

Po Zamenhofa jeździ się ciężko. Kierowcy jadących z naprzeciwka siebie samochodów



Zamkniętą i szeroką ul. Grodzką jeździć nie można. Za to wąską Zamenhoffa już tak. Słupszczanie mijają się między zaparkowanymi po obu stronach wąskiej ulicy samochodami.

Fot. Kamill Nagórek

muszą lawirować, by się wyminąć.

– Jeśli już po Grodzkiej jeżdżenia zakazano, to należałoby przystosować do ruchu całą ulicę przez likwidację parkingów i otwarcie jej na Sienkiewicza – zauważa pan Włodzimierz (nazwisko do wiad. red.) ze Słupska. – Nowa organizacja to zły pomysł. Spowalnia ruch i stwarza realne zagrożenie dla kierowców i pie-

szych. Rozwiązaniem problemu mogłoby być ograniczenie miejsc parkingowych, ale to byłoby szkodliwe dla mieszkańców i dla właścicieli okolicznych sklepów. Wąska, bo z zaparkowanymi samochodami po obu stronach ulica przy kinie Milenium będzie stopniowo ulegać degradacji. Zarząd Infrastruktury Miejskiej, choć nie ma pieniędzy na kompleksowy remont, zapo-

wiada, że ulicę latać będzie na bieżąco. Dogłębnie modernizować Zamenhofa się będzie przy okazji rewitalizacji Starego Rynku. Kiedy? Na razie nie wiadomo.

– Posiadamy wszystkie niezbędne plany, ale czekamy też na zakończenie prac przy kinie Milenium – mówi Marcin Grzybiński, zastępca dyrektora ZIM w Słupsku.

Miasto liczy też, że poten-

cjalny inwestor w budynek po kinie mógłby partycypować w kosztach remontu ulicy.

Większe kłopoty z ul. Zamenhofa mogą narodzić się zimą. – Wtedy na wąskiej i zasypanej śniegiem ulicy będzie dochodzić do stłuczek – zauważa Piotr Kowal, słupszczanin. – Decyzja o wyłączeniu Grodzkiej z ruchu jest dobra pod warunkiem, że chodzi o wyłączenie tej części miasta z

PiS chce starej organizacji ruchu na ul. Grodzkiej

16 czerwca prezydent Kobylński ogłosił, że zamyka ruch na ulicy Grodzkiej. Teraz, po trzech miesiącach, 16 września, mógłby tę nietrafioną decyzję odwołać – mówi Robert Kujawski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Słupsku z ramienia PiS. Już skierował do prezydenta interpelację w tej sprawie.

Według Kujawskiego prezydent powinien się wycofać ze swojej decyzji, bo nowa organizacja ruchu zamiast ułatwić życie słupszczanom, tylko je utrudniła.

– Na Starym Rynku obowiązuje ruch dwustronny, a samochody z dużymi trudnościami się ze sobą mijają. Nie ma też uzasadnienia do zamykania ulicy Grodzkiej, bo miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, który miał pozwolić na specjalne zagospodarowanie Starego Rynku, jeszcze nie jest gotowy – przekonywał dzisiaj dziennikarzy na swojej konferencji prasowej.

– Słyszałem, że ma do nas wpłynąć interpelacja pana radnego. Jeśli się tak stanie, to oczywiście pan prezydent zapozna się z tym pismem – mówi z kolei Mariusz Smoliński, rzecznik prasowy prezydenta Słupska.

(MAZ)

funkcji usługowo-handlowej. Czytelnik proponuje kompromis – otwarcie ul. Grodzkiej dla wszystkich zmotoryzowanych jednak z ograniczeniem prędkości do 30 km/h i postawieniem tam fotoradar, który wyegzekwuje ograniczenie prędkości. ■

Śmiali się kiedy kupiliśmy działkę budowlaną Ale kiedy wybudowaliśmy dom koło Słupska...

Kiedy wybudowaliśmy dom moje życie całkowicie się zmieniło. Ci co śmiali się najgłośniej bardzo chętnie nas odwiedzają. Znacznie częściej niż dotychczas.

Jaki wpływ miało to na dzieci?

Od czasu przeprowadzki dzieci każdą wolną chwilę spędzają na podwórku. To naprawdę wspaniałe kiedy zamiast siedzieć przed telewizorem czy kompu-

terem, dzieci biegają na świeżym powietrzu. Teraz nie musimy już jeździć do parku, gdzie czasu na zabawę zawsze było zbyt mało. Siedzimy sobie wygodnie na tarasie a dzieci z kolegami biegają po okolicy, grają w piłkę, zawierają przyjaźnie.

Budowa poszła bardzo sprawnie

Niektórzy straszili nas, że same formalności z uzys-

kaniem pozwolenia na budowę zajęły im ponad rok czasu. Nam to zajęło 4 miesiące. Kiedy kupiliśmy działkę od APION dostaliśmy komplet wszystkich dokumentów, które potrzebne były projektantom do uzyskania pozwolenia na budowę. W APION-ie pomogli nam jeszcze zlecić geodecie wykonanie mapy i kupić projekt domu na świetnych warunkach.

Jest taniej niż w bloku

Byliśmy zaskoczeni, kiedy okazało się, że za utrzymanie domu płacimy znacznie mniej niż dużo mniejszego mieszkania w bloku.

Niesamowite odkrycie

Okazało się, że teraz koszty utrzymania domu razem z kredytem są niższe niż utrzymanie mieszkania z trochę mniejszą ratą kredytu.



Artykuł na prawach ogłoszenia

Niemiecki sprzeciw wobec pomysłu euroobligacji

EUROLAND Angela Merkel podkreśliła wczoraj, że jej rząd sprzeciwia się wprowadzeniu wspólnych obligacji strefy euro jako metody walki z kryzysem zadłużenia.

Kancelerz Niemiec Angela Merkel zaznaczyła, że obrona jedności UE w czasie kryzysu jest warta każdego wysiłku.

– Jestem przekonana, że działania, które podjęliśmy, stopniowo pomogą nam przezwyciężyć kryzys, ale tylko wówczas, jeśli naprawdę będziemy iść krok po kroku, zamiast szukać jednego rozwią-

zania, jak na przykład euroobligacje – powiedziała Merkel i dodała, że euroobligacje byłyby błędnym rozwiązaniem.

– Wspólne oprocentowanie (obligacji) może się ukształtować dzięki porównywalnej pozycji konkurencyjnej i sytuacji budżetowej, ale nie poprzez uwpólnotowanie długów – oceniła.

Jej zdaniem euroobligacje mogłyby oznaczać karę dla krajów o solidnych finansach i pochwałę dla państw mających przed sobą reformy strukturalne, nawet jeśli tych reform nie wdrożą.

– Ta droga nie prowadziła by w kierunku stabilności, ale w kierunku unii zadłużenia – dodała Merkel.

Zapewniła też, że Niemcy są gotowe pomóc państwom, przeżywającym problemy finansowe, jeśli kraj taki wykorzysta wszelkie możliwości, by poprawić swoją sytuację.

W środę przewodniczący Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso powiedział, że KE jeszcze jesienią przedstawi różne opcje emisji euroobli-

gacji. O ich wprowadzenie, jako receptę na kryzys apeluje coraz więcej ekspertów i polityków, w tym niemiecka opozycja.

Metody walki z kryzysem zadłużenia w strefie euro są tematem sporu w niemieckiej chadecko-liberalnej koalicji rządzącej. Wbrew stanowisku Merkel liberałowie uważają, że nie należy wykluczać kon-

trolowanej niewypłacalności zadłużonej Grecji. Z kolej współtworząca niemiecki rząd bawarska chadecka CSU domaga się stworzenia prawnych możliwości opuszczenia strefy euro przez kraj członkowski, notorycznie łamiący zasady dyscypliny budżetowej.

(PAP)

Libijczycy proszą o broń

LIBIA Chcą mieć środki do walki z ludźmi Kadafiego.

Przewodniczący Narodowej Rady Libijskiej (NRL) Mustafa Dżalil zaapelował o dostarczenie oddziałom podległym NRL broni, która umożliwiłaby opanowanie tych rejonów kraju, które pozostają jeszcze pod kontrolą zwolenników Muammara Kadafiego.

Zwolennicy Kadafiego wciąż kontrolują cztery rejony Libii: Syrtę na wybrzeżu Morza Śródziemnego, Bani Walid na południowy wschód od Trypolisu oraz Jufre i Sabhę.

Według Dżalila znaczne siły lojalne wobec Kadafiego

uciekle do Sabhy, położonej na pustyni, na południu kraju.

– W rejonie Sabhy dojdzie do ciężkich walk i dlatego prosimy o więcej broni i sprzętu aby odzyskać ten teren – powiedział Dżalil. Dodał, że Kadafi znajduje się na południu Libii i ma „całe złoto”. Ma planować ataki na miasta, pola naftowe i elektrownie.

Dżalil potwierdził, że NRL nie przenieś się całkowicie z Bengazi do stolicy – Trypolisu, zanim nie zostaną tam zlikwidowane ostatnie ogniska oporu zwolenników Kadafiego.

(PAP)

Odpowiadają za zamach

BIELORUŚ Rozpoczął się proces po jatce w metrze.

Proces w sprawie zamachu bombowego w mińskim metrze z 11 kwietnia, w którym zginęło 15 osób, rozpoczął się w czwartek w stolicy Białorusi. Na ławie oskarżonych zasiadają pochodzący z Witebska Dźmityry Kanawałau i Uładzi-słau Kawaliou. Obaj mają po 25 lat.

Zarzuty wobec mężczyzn dotyczą m.in. terroryzmu. Najwyższy możliwy wyrok w ich sprawie to kara śmierci. Według prokuratury Kanawałau miał dokonać zamachu, a Kawaliou był jego współnikiem.

Akt oskarżenia został spo-

ządzony na podstawie śledztwa w sprawie zamachu w Mińsku z tego roku, a także w sprawach eksplozji ładunków wybuchowych w białoruskiej stolicy w 2008 roku oraz w Witebsku w 2005 roku.

11 kwietnia bieżącego roku około godz. 17.45 (godz. 16.45 czasu polskiego) eksplodował ładunek wybuchowy na stacji metra Oktiabrskaja (biał. Kastyrycznickaja) w centrum Mińska. Zginęło 11 osób, kolejne cztery zmarły w szpitalach. Rannych zostało ponad 400 osób.

(PAP)

Nieporadny trybunał karny

RAPORT Krytyka pod adresem haskich sędziów.

Prokuratorom Międzynarodowego Trybunału Karnego nie udaje się postawić przed sądem wysokich rangą urzędników odpowiedzialnych za zbrodnie wojenne, co podważa wiarygodność MTK – twierdzi organizacja Human Rights Watch we wczorajszym raporcie.

MTK powołano w 2002 roku dla osądzenia najważniejszych zbrodniarzy wojennych i dotychczas Trybunał wszczął śledztwa w sprawie sześciu konfliktów – wszystkich w Afryce. W czerwcu wydał nakaz aresztowanie libijskiego przywódcy Muammara Kadafiego.

W 50-stronicowym raporcie broniąca praw człowieka organizacja HRW stwierdza, że sprawy prowadzone przez MTK nie sięgają wystarczająco głęboko, by wymierzyć sprawiedliwość.

– Pierwsze dochodzenia MTK zbyt często omijały kluczowych sprawców i zbrodnie – uważa Elizabeth Evenson z HRW.

Jak podkreśla Reuters MTK, nie po raz pierwszy spotyka się z krytyką. Zdaniem niektórych ekspertów Trybunał jest zbyt skoncentrowany na Afryce.

(PAP)

R E K L A M A

Nowa Toyota Yaris

Premiera 24-25 września.
Zapraszamy do salonów Toyoty. Wszystko już gotowe.

www.toyota.pl

YARIS

Toyota Yaris – zużycie paliwa i emisja CO₂ (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 3,9 do 5,4 l/100 km i od 103 do 123 g/km (cykl mieszany). Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl.

Umieścić zdjęcia swego dziecka w fotograficznym portalu. Co go za to spotkało? W następnym piątek.

6

piątek, 16 września 2011 r.

Do czytania

Świat utracony



Marek Zagalewski
marek.zagalewski@mediaregionalne.pl

Nie tak było za Wilusia ani nawet za Bieruta – kwestionowała porządki pani Jendrycowa, małżonka radcy Jendrycy. Radcostwo byli właścicielami kamienicy, w której spędziłem najlepszą część dzieciństwa i parę chwil późniejszych. Pani Jendrycowa mogła z nostalgią pamiętać czasy ostatniego kajzera, lecz ja nie pamiętam, co miała na myśli, a najpewniej nie pojmowałem, wszak łatwiej zapamiętać to, co się rozumie. Na poddaszu, w tańszym mieszkaniu, żył pan Karaszewski, który o świdrze zamiatał liście lip, a przed świtem odśnieżał. W dzierzawach, jak się nazywało opłaty za mieszkania, byłem zorient-

towany, ponieważ co miesiąc wysyłano mnie z 220 złotymi do państwa Jendryców, gdzie, nękając w pluszowym fotelu, ucinalem pogawędkę z radcą. Na ażurowym obrusie przeświecał kryształ pełen cukierków w złotych lub srebrnych papierkach i zawsze mogłem wziąć drugiego na drogę. W suterenie mieszkała Wanda, która grała ze mną w wojnę czarnymi od zniszczeń kartami, a na trzecim piętrze Kaniewscy, do kąd się chodziło z leżakami na telewizor. Nie trzeba starówki z deptakiem, ławki z kościoła, starej księżnicy o bok, jordanek z basenem, skrzypiących tramwajów, gaju za Wisłą, a nawet zawodów żużlowych. Wystarczy kamienica, żeby tęsknić za utraconym światem. Tak jak słujska Czytelniczka z kresowych Zaleszczyk, która napisała do profesora Niciei, więc odpowiedział najładniej jak można. ■

ZALESZCZYKI
strony 8 i 9

Mieli nas zjeść

ROZMOWA ze słujszczanką Ireną Czerską, którą wraz z matką i siostrą Rosjanie zesłali z polskich Kresów do Kazachstanu.



Irena Czerska: – Stalina od początku uważaliśmy za jakiegoś rzeźnika. Nawet Rosjanie po cichu mówili o nim źle.

Fot. Kamil Nagórek

Pole minowe

Boże, coś Polskę



Piotr Cywiński
Uważam Rze

Adamek przegrał. Liczył na cud, ale cudu nie było. „Miał serce do walki, lecz pomylili mu się wagi”, skwitowali niemieccy komentatorzy. Nokaut Górala Niemcy widzieli w ogólnodostępnej telewizji RTL, w Polsce trzeba było za to dodatkowo zapłacić. Ha, ha! Dobrze, że rodzimi tele-naciągacze nie kazali płacić nam za obejrzenie meczu z Niemcami na warunkowo dopuszczanej do użytku gdańskiej Arenie. Nasi stracili wyrównującą bramkę w ostatniej sekundzie. Liczyli na cud, ale cudu nie było. Remis z kadrą RFN bez jej głównych kanonierów najlepszego strzelca Bundesligi Gomeza i Khediry, którzy leczą kontuzje, oraz bez Oezila, Schweinsteingera i Neuera, którym trener Loew po prostu dał wolne – sukcesem nie jest. Przed Smudą sporo pracy. Boję się, że za niespełna rok znów będziemy liczyli na niebiosa. Wiara ponoć czyni cuda, więc może się uda.

Co prawda ludowa mądrość mówi, że nadzieja jest

matką głupich, ale też dodaje, że głupcy mają szczęście. Wiara i szczęście – to ciekawy temat. Weźmy takich Niemców: mają swego „B16”, jak nazywają papieża-rodaka, ale coraz rzadziej chodzą do kościołów. Puste domy boże przerabiane są na salony masażu ciała i knajpy, jak w Willingen i Magdeburgu. A karta im wali. Przejętą „Pole-Kathole” chodzi do kościoła, ba, jedzie nawet (o święta paranojo!) skropić swe auto wodą święconą i wierzy, że Bóg go poprowadzi, gdy będzie wracał na bani do domu. W pierwszym półroczu na polskich drogach było tyle ofiar, co w RFN z ponad dwa razy większą liczbą mieszkańców i większą tolerancją co do zawartości alkoholu we krwi kierowcy. Może dajmy wreszcie Bogu od nas odpocząć i sami zabierzmy się za siebie? „My umiemy się tylko napier..., zero szacunku dla wroga i wszystko na jedną szalę z szabelką w ręku. Wiem, że waleczność to piękna cnota, ale są jeszcze rozum, inteligencja...”, powiedział po klęsce Adamka niejaki Nergal, juror programu „publicznej” TVP2 „The Voice of Poland” (co u diabła z ustawą o ochronie języka polskiego?!). No tak, ale Nergal to satanista Darski, który przybrał imię sumeryjskiego boga wszelkiego zła. Apage satanas! ■

– Pamięta Pani 17 września?

– Przyszli rankiem. Gdy tylko sforsowali rzekę, wkroczyli do pierwszego domu i zastrzelili naszego profesora o geografii. Wtedy na ulicach zaczęli pojawiać się ludzie z czerwonymi opaskami na rękawach – to ujawniali się „nasi” komuniści i pokazywali żołnierzom, kim mają się zająć. Okazało się, że Polka ucząca niemieckiego i jej mąż aptekarz współpracowali z Armią Czerwoną. Ojca nam wywieźli do Workuty, a mnie z mamą i siostrą do Kazachstanu. Zabili wielu naszych sąsiadów. No i kradli. Z naszego domu nawet okna.

– A dzień zesłania?

– To była noc. Przyszli, zaczęli walić w drzwi i kazali się zbierać. Sami nie mogliśmy się spakować, tylko oni pakowali nas na drogę. Wypróżniali poduszkę i robili z niej worek. Do niego wkładali bezmyślnie to, co im się nawinęło. W ten sposób na zesłanie dostałyśmy kapelusze matki i jej suknie balowe, ale żadnej ciepłej odzieży ani ręczników. Zapakowali nam balon z jagodami. W czasie pakowania nas do pociągu ktoś go rozbił. Ludzie byli głodni, więc rzucali się na podłogę i jedli te jagody nawet ze szkłem. Raz na dzień pociąg stawał na ślepych torze. Żołnierze mierzyli do nas, a

myśmy wchodzili pod pociąg i załatwiali potrzeby fizjologiczne. Straszne odczucie. Potem ludzie w naszym wagonie wycięli dziurę w podłodze. Zesłańcy leżeli na pryzkach i na podłodze. Jeden przy drugim.

– Jakie wspomnienie przychodzi Pani do głowy, gdy myśli Pani o zesłaniu?

– Myślę o rozpacy. O kiziatku, czyli odchodach wielbłądzych, które dusiliśmy w rękach, żeby budować z tego lepianki. I o 300 gramach chleba, które mama dostawała na cały dzień i dzieliła na trzy równe części: dla siebie, dla mnie i siostry. Byłyśmy w kołchozie Kidaj-Tałap. Póki mieliśmy coś z Polski do przehandlowania, Kazachowie byli przyjaźni. Ale gdy wszystko się skończyło i nadchodziła zima, Rosjanie, którzy przyjechali w delegację, ostrzegli nas: Kazachy was zjedzą. Takie rzeczy zdarzały się tam w czasie rewolucji. Baliśmy się, bo wciąż panował głód.

– Zna Pani sposoby oszukania głodu?

– A czym?! W kołchozie głodowałam non stop. Dopiero gdy uciekłyśmy do miasta Pawłodar, mama dostała pracę i można było kupić kołaczki. Siostra stawała po nie w kolejce o czwartej rano. W tym czasie ja szłam z mamą sprzątać do fabryki fufajek.

Po podłodze chodziły tam wielkie wszy. Była zima, minus 40 stopni. Odmroziłam ręce i nogi, bo nie miałam co nałożyć. Bolały mnie wszystkie kości i chrząstki. Nie mogłam się nawet ubrać i nic sama zjeść. Ręce miałam bardzo czerwone i sztywne jak kłody drewna. Dłonie wyleczono mi z odmrożeń dopiero w Palestynie, mocząc w jodynie i w wodzie. Nóg już nie wyleczyli.

– Co trzymało zesłańców przy życiu?

– Mama miała ładny głos i śpiewała nam patriotyczne pieśni. Wszyscy też odmawiali różaniec. To dziwne, ale mężczyźni szybko umierali. Nieodporni byli. Kobiety były bardziej wytrzymałe, choć była z nami żona pułkownika z dzieciątkiem, zaraz oboje zmarli. Umierali albo z głodu, albo od jedzenia, które tam było. Kazaczki robiły ser w garnku, którego nigdy się nie zdejmowały z paleniska, tylko dolewały mleka kobyłego. Potem te sery na płaskich dachach suszyły słońce; siedziały na nich chmarami muchy i inne robactwo. Ale czymś trzeba było zapchać brzuch.

– A Rosjanie? Jak można było odróżnić dobrego od złego?

– Jeżeli nie miał nic wspól-

nego z polityką, był ludzki. Ale gdy był milicjantem lub politycznie zaangażowany, to był nieludzki. Nas z domu wypędzali prości żołnierze, ale oni też byli różni. W Kazachstanie byli także zesłańcy radzieccy; ci dobrze się do nas odnosili. Z drugiej strony pamiętam mieszkającego niedaleko nas człowieka z NKWD, który nocą przychodził i walił do drzwi, wołając, żeby mama wyszła do niego. Przeżywałyśmy to i płakałyśmy za każdym razem, ale nie otwieraliśmy.

– Ma Pani z zesłania jakies w miarę dobre wspomnienie?

– Mam. Gdy rosyjscy inżynierowie-praktykanci śpiewali pod oknami piosenki. Pamiętam „Sinyj płateczek”, czyli niebieska chusteczka. Z taką niebieską chusteczką objechałam cały świat na moim zesłaniu. Nie straciłam jej w Rosji, nie pozwoliłam też, żeby Anglicy spalili ją, gdy rozebrali nas do naga i odwzawili w Iranie. Tę chusteczkę miałam jeszcze z domu rodzinnego. Płakałam w nią, gdy zabierali nas z domu. Nigdy potem jej nie prałam i nie prasowałam. Więc gdy inżynierowie zaśpiewali tę piosenkę, ciepłej zrobiło mi się na sercu. Po wojnie prosiłam koleżankę rusycystkę, żeby podała mi słowa. Niestety, nie znała.

ROZMAWIAŁ MARCIN PRUSAK



Pada albo nie masz czasu wyjść?

Kup „Głos” SMS-em. Jak? Na gk24.pl gp24.pl gs24.pl



7

magazyn

porady

piątek, 16 września 2011 r.

Jak oszczędzać prąd na wodzie

NASZE PIENIĄDZE Elektryczne urządzenia do podgrzewania wody – jak należy korzystać z nich, żeby jak najmniej płacić za energię.

Bogna Skarul
bogna.skarul@mediaregionalne.pl

Prądu możemy użyć m.in. do ogrzania wody i mieszkania.

Kawa czy herbata

Zagotowanie wody w czajniku elektrycznym trwa stosunkowo krótko, ale, niestety, pobierana moc jest dość wysoka – około 2 kW. Aby nasze rachunki za prąd były jak najmniejsze, zawsze powinniśmy gotować dokładnie taką ilość wody, jaka w danym momencie jest nam potrzebna. Gotowanie

za każdym razem pełnego czajnika jest nieekonomiczne.

Mycie i kąpiel

Ciepła woda zużywana do mycia naczyń, a także do kąpieli, podgrzewana jest – jeśli używamy do tego prądu – przy pomocy grzałek umieszczonych w boilerach elektrycznych lub przepływowych podgrzewaczach wody. Pierwsze z nich posiadają zbiorniki na wodę; dzięki zastosowaniu termostatu w zbiorniku stale utrzymywana jest ustawiona przez nas temperatura. Należy

pamiętać, aby nie ustawiać w urządzeniu zbyt wysokiej temperatury, co znacznie zwiększa zużycie energii elektrycznej, a także o wyłączeniu tych urządzeń, gdy przez kilka godzin nie wykorzystujemy ciepłej wody. Drugie z urządzeń nagrzewa wodę jedynie w czasie, kiedy ją odkręcimy.

Ogrzewanie domu

Elektryczne ogrzewanie pomieszczeń odbywa się za pomocą pieców lub innych urządzeń, zwanych potocznie grzejnikami. Ich wspólną cechą jest

niemały pobór mocy, stąd są one zwykle istotnym czynnikiem wpływającym na wysokość faktury za energię. Warto więc się przyjrzeć, czy racjonalnie wykorzystujemy te urządzenia. Piece elektryczne mają urządzenia sterujące, które oprócz ustawienia temperatury pozwalają na ich różne wykorzystanie w określonych godzinach doby. Dzięki tej funkcjonalności możemy osiągnąć znaczące oszczędności.

Grupy taryfowe

Racjonalizację kosztów mo-

żemy osiągnąć, wybierając optymalną grupę taryfową.

W ramach Pakietu Domowego, dla osób korzystających z energii elektrycznej do celów grzewczych, Enea SA posiada w ofercie następujące grupy taryfowe: Ciepły Dom (G12) oraz Mój Weekend (G12w).

Pierwsza z tych grup przeznaczona jest dla osób, które korzystają z ogrzewania elektrycznego zarówno pomieszczeń, jak i wody użytkowej, korzystają z urządzeń elektrycznych (np. pralka, żelazko, kuchenka elektryczna) w go-

dzinach obowiązywania tańszej strefy nocnej, posiadają urządzenia elektryczne sterowane za pomocą programatorów czasowych.

Druga grupa taryfowa natomiast wskazana jest dla tych, którzy prowadzą aktywny tryb życia w ciągu tygodnia, wszelkie prace domowe wykonują wieczorami lub podczas weekendu, wykorzystują ponadto energię elektryczną do ogrzewania elektrycznego zarówno pomieszczeń, jak i wody użytkowej. ■

ARTYKUŁ POWIĄZANY Z REKLAMĄ.

R E K L A M A

Dołącz do nas! Przejdź na Eneę

www.enea.pl

Enea
Dostarczamy energię

PAKIET RODZINNY
w naprawdę śmiesznej cenie 39 zł/mies.



Zł/mies.



Start HD jest ofertą Cyfrowego Domu Sp. z o.o. w ramach Oferty wspólnej z ITI NeoVision Sp. z o.o.

Zamów: 801 0 55555, 12 291 55 55 | www.n.pl

opłaty według stawek operatora

Zaleszczyki – błogosławione

MIJESCA I LUDZIE Topografia Zaleszczyk zadziwiła od wieków każdego, kto tylko trafił w te okolice. Gdy udoskonalono obiektywem, szukał miejsca, aby ten dziw natury zamknąć w kadrze. Zaleszczyki leżą bowiem w zakolu leniwie płynącego

Stanisław S. Nicieja

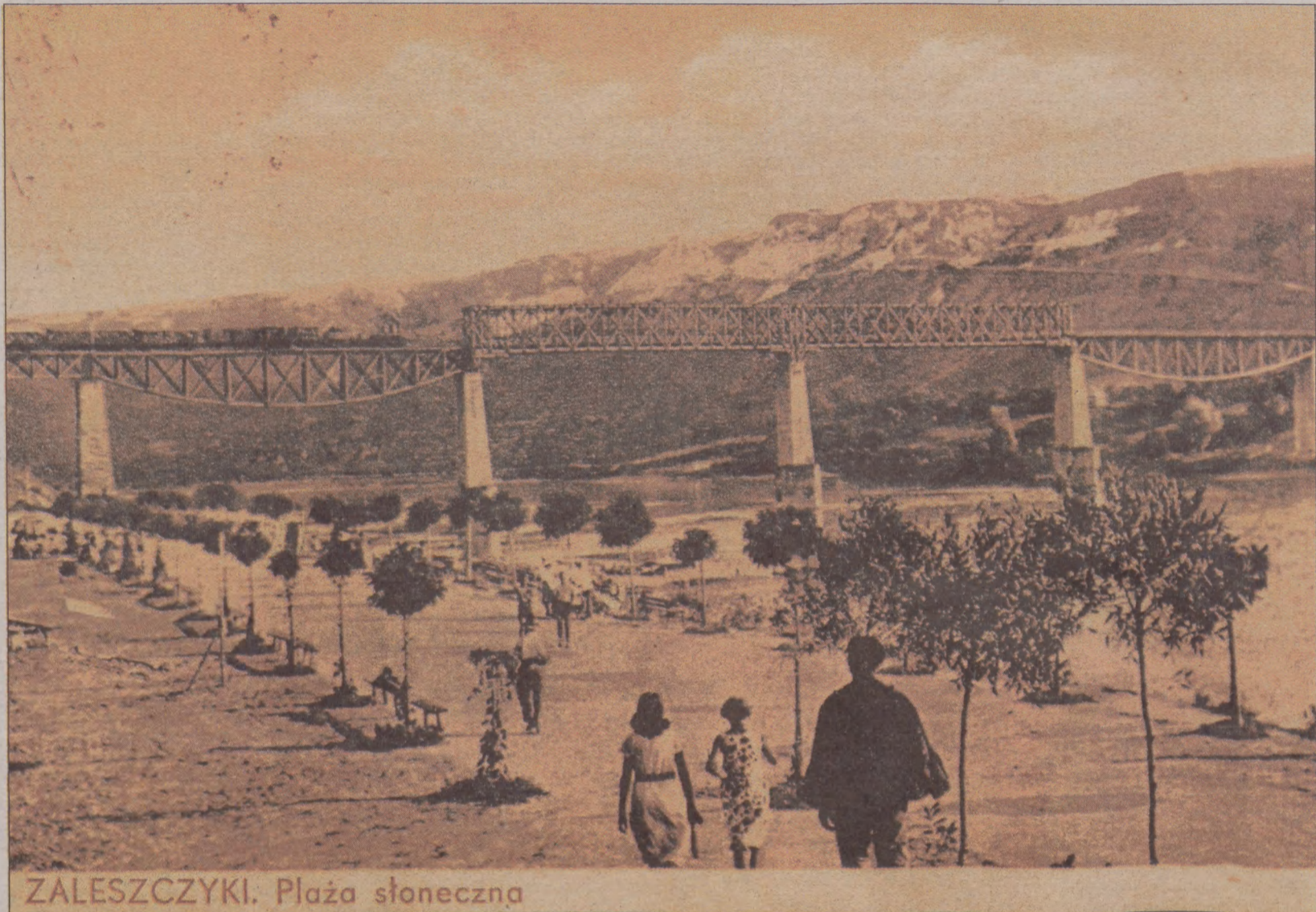
Zaleszczyki mają kształt ogromnego koła, kresowiaci mówili – rondla, z trzech stron oblanego wodą. Łądem można było wjechać tylko od północy, od Tarnopola i Czortkowa, a wyjechać na południe jedynie przez wielki most prowadzący do Rumunii, na Bukowinę.

Przed wojną koryto Dniestru stanowiło w tym miejscu granicę polsko-rumuńską. Brzeg rumuński, wysoki do 300 m, skalisty, zalesiony, osłaniał miasto od wschodnich, zimnych wiatrów. Klimat Zaleszczyk obrósł legendą. Mówiono: błogosławiona kraina ciepła i słońca. „Lato – jak pisała Maria Jasnorzewska-Pawlikowska – odchodziło stamtąd leniwie, przeciągając się jak kot, a wracało szybko pikującym lotem jaskółki”.

Podolska riwiera

Latem temperatura była wyjątkowo stabilna i zamykała się w skali 25-30 C. Wczoraz nie odczuwali upałów, bo od Dniestru szła subtelną bryza. Początek wiosny był o dwa, trzy tygodnie wcześniej niż w dalszej części Podola. Zaleszczyki miały najwięcej dni pogodnych w Polsce, a dzięki nachyleniu terenu ku południowi – spotęgowany napływ słońca. Nazywano je polską riwierą, a ze względu na położenie polskim Meranem, gdyż doszukiwano się podobieństwa do tego uzdrowiska we włoskich Alpach. W latach 20. stały się „orientalną sensacją”. Jechało się tam wygrzewać w słońcu, leczyć reumatyzm na kamienistym brzegu, masować ciało w bystrej wodzie Dniestru i żęby zjadać smakowite owoce. Zaleszczyki już z nastaniem wiosny zamieniały się w wielki sad.

Było to miasto ogrodników i sławnej szkoły sadowniczej. Wille i budowane w latach 30. z fantazyjnymi werandami pensjonaty tonęły w ogrodach, a każdy dom we wrześniu obwieszony był kłociami winogron. Klimat sprzyjał morelom, brzoskwiniom, miodowym gruszkom, złotym renklodom, melonom, arbuzom i papryce. Osiłniony południowy brzeg Dniestru wykorzystywali plantatorzy morwy do hodowli jedwabników. W sąsiedniej wsi Dobrowlany do dziś zachowała się pamięć o producentach polskiego jedwabiu. Turystów, którzy przybywali pociągami ekspresowym zwanym Lux-Torpeda, zapach owoców przyprawiał o zawrót głowy. „Na placu targowym – pisał Mieczysław Limanowski, który przyjechał na winobranie w 1937 r. – nie ma jeszcze palm. Któż mógłby wątpić, że będą kiedyś, jak na wielu skwerach



ZALESZCZYKI. Plaża słoneczna

Plaża Słoneczna w Zaleszczykach i słynny most kolejowy. Rok 1938.

Fot. ze zbioru autora

miast południowych? Tymczasem w ogrodach są morwowe drzewa i orzechy włoskie dające cień i chłód. Spacer wystarczy, aby odkrył winnice, które kąpią się w słońcu i sady morelowe, których najmłodsze liście buchają czerwono jak ogień. Idziesz na plażę. Masz Dniestr, w górze tropiki i słońce. (...) Miasteczko masz ruchliwe, hotele, jazzbandy. Goście są na ulicach, megafony na plażach.”

W połowie września zaczynał się zbiór winogron i wtedy Zaleszczyki wypełniały się wyjątkowym gwarem. Winobranie towarzyszyły targi i wystawy owoców oraz kwiatów. Bawiono się na potańcówkach i dancjach na ogrodowych letnich parkietach przy restauracjach Menzlowej i Szpunarskiego, podnoszono sobie apetyt, fantazję i temperament młodym winem przy dźwiękach big-bandów. Organizowano zawody kajakowe, obozy dla młodzieży i wycieczki konne pod miastem.

Modny kurort

Zaleszczyki były modnym uzdrowiskiem, szczególnie zalecanym dzieciom chorym na gruźlicę kostno-stawową i krzywicę oraz osobom star-

szym z przewlekłymi chorobami nerek, nieżytem krtani i oskrzeli. Przebojem była dieta owocowo-jarzynowa dr. Serafina Blutreicha. Uznanie cieszyli się też lekarze Marian Dołński, Franciszek Parymończyk, Michał Rosenbaum i Adolf Rosen. Sezon kuracyjny trwał od 1 kwietnia do końca października. Przybywały cztery tysiące kuracjuszy.

Renomą cieszyły się hotele Warszawa i Adria. W 1936 r. było 17 pensjonatów, m.in. Ariadna, Bajka, Ballada, Helenówka, Neapol, Meran, Nadniestrzanka, Vita, Kresowianka. Wojsko miało oficcerskie domy wypoczynkowe na 300 osób. Tanio można było wynająć domek wiejski w Starzych Zaleszczykach i podmiejskich Dobrowlanach.

Zjeżdżały teatry z lekkimi inscenizacjami, głównie farsami i wodewilami. Jako konferansjer przyjeżdżał Kazimierz Wajda – komik znany pod pseudonimem Szczepcio ze słynnej „Lwowskiej Wesołej Fali” i bohater komedii „Będzie lepiej”. Urządzano wycieczki do Czerwonogrodu nad zadiwajający wodospad, do Okopów Św. Trójcy, Jazłowca i na stronę rumuńską do Czerniowiec i Chocimia. Na przystani

rzecznej wynajmowano kajaki i motorówki.

Złoty okres Zaleszczyk jako letniska i kurortu nastąpił w latach 30. Urządzono wtedy eleganckie plaże – Słoneczną i Cienistą. Reporter „Asa” pisał: „Słoneczna, rzucona wysoko na rozpalonych skałach, nie bardzo nadaje się do kąpiel. Dno tu kamieniste, brzeg wysoki, nie ma piasku i uciążliwe zejście do wody. Natomiast urządzona jest pięknie, posiada liczne kosze, leżaki, elegancką restaurację i żywą orkiestrę plażową. Tu przychodzą głównie ci, co chcą się opalać, ewentualnie schodzą do rzeki, biorąc kajak i płyną w złocistą dal. Po drugiej stronie Cienista. Ta ma wspaniałe, gesto zdrzewione aleje i zalany słońcem biały piasek nad samym brzegiem Dniestru. To raj pływaków i dzieci. Gwarno tutaj od samego rana. Woda ciepła, o ósmej rano ma 22, a w południe ponad 35 stopni”.

Plaża Cienista w Zaleszczykach, z promenadą, obsadzona dwoma szeregami strzyżonych drzew, oświetlona nocą lampionami, biegnąca pod imponująco wysokim mostem, była chlubą miasta. Kompletnie zniszczenie jej w czasach radzieckich to wyraz wyjątko-

wego prymitywu i barbarzyństwa.

Miasto królewskie

Tak z dumą mówili mieszkańcy i mieli rację. Bo choć początki Zaleszczyk sięgają XV wieku i pierwszymi gospodarzami dóbr byli Buczaczy, później Lubomirscy, złoty okres Zaleszczyk zaczął się, gdy stały się własnością Stanisława Poniatowskiego (1675-1762, ojca króla Stanisława Augusta), który założył tam fabrykę sukna, wybudował dla sprowadzonych rzemieślników osiedle, wznosił kościół, cerkiew i luterański zbór dla Niemców. Gdy po śmierci ojca Zaleszczyki odziedziczył król Polski, wzmocnił miasto gospodarczo. Po nim odziedziczył je książę Józef Poniatowski, który – jak wiemy – zginął w nurtach Elstery w 1812 r. Ale zdażył polecić budowę Teatru Letniego. Jako pięknoduch i smakosz sztuk przypuszczałnie chciał wygrzewać na starość kości, a teatr umiałaby mu czas.

Fortuna i upadek Brunickich

Około roku 1820 Zaleszczyki kupił Ignacy Brunicki (1752-1824), indywidualność o

zdolnościach organizacyjnych. Pochodził z rodziny żydowskiej Brunsteinów, która przeszła na katolicyzm i przyjęła polską transkrypcję nazwiska.

Brunicycy byli świetnymi gospodarzami i z czasem doszli do dużej fortuny. W 1829 uzyskali od cesarza Austrii tytuł barona. Szczególnie wybitnym w rodzie był baron Leon Antoni Brunicki (1811-1866), który wybudował w Zaleszczykach pałac. W 1852 r. gościł w nim cesarz Franciszek Józef. Teraz jest to straszliwie zaniedbany szpital. Budynek otoczony był przed wojną wypielegnowanym parkiem w stylu angielskim. Jeszcze dziś, mimo zapuszczenia, można tu spotkać tak rzadkie gatunki drzew jak miłorząb japoński, tulipanowiec amerykański i bunduk kanadyjski.

Brunicycy stracili fortunę we wrześniu 1939. Jedną z ostatnich Brunickich, Maria (1884-1972), jak ustalił Roman Aftanazy, zmarła na emigracji w Londynie.

Miesiąc temu dotarłem do wsi Bedrykowce, pięć kilometrów od Zaleszczyk, gdzie na cmentarzu w trudnych do przebycia zarosłach (kłujące tarki) odszukałem walącą się kaplicę Brunickich z 1827 r. Tutaj zło-



miasto ciepła

aparaty fotograficzne, każdy, kto dotarł do tego miasta z szerokokątnym w tym miejscu potężnego Dniestru.



Baronowa Stella Turnau – słynna „żelazna dama”.

Fot. ze zbioru autora



Fronton pałacu Brunickich w Zaleszczykach.

Fot. ze zb. Zofii Korczyńskiej-Szrubki ze Słupska

zono prochy Ignacego. W II Rzeczypospolitej w kaplicy tej odbywały się nabożeństwa w obrządku łacińskim. Nie ma już marmurowych epitafiów z rzeźbami aniołów (zachowały się tylko fotografie w Muzeum Miejskim w Zaleszczykach). Kaplica straszy wybitymi oknami, pozbawionymi kapieteli kolumnami, rozsypującym się dachem i przekrzywionym krzyżem na frontonie. I tylko na tympanonie niewykruszony jeszcze herb Brudnickich mówi, czyje to miejsce.

Żelazna dama

Warto przypomnieć wnuczkę Jakuba Brunickiego, ostatnią polską właścicielkę pałacu w Zaleszczykach, baronową Stellę Turnau (1867-1938). Wyszła za mąż za Augusta Turnaua (1865-1924), syna austriackiego feldmarszałka i córki premiera Węgier, Klotyldy Fejervary de Keresztes. Małżeństwo łączyły dwie wielkie fortuny. Stella wyróżniała się – jak piszą pamiętnikarze – zjawiskową urodą. Wyjątkowo zgrabna, nosiła wysmakowane stroje i kapelusze najlepszych firm i stylistów. Zgromadziła luksusowe zabytkowe meble, kolekcję porcelany, fajanse, sztychy i rzadkie zegary. Cechowały ją władczy charakter i duża odwaga.

Do dziś krąży po Zaleszczykach legenda, która świadczy o jej charakterze. Gdy w 1914 r. pałac zajęły wojska rosyjskie, podobno jeden z generałów miał ograbić pałac, wywożąc meble i zbiory do swego domu

w Mohylewie. Potraktował jako zdobycz wojenną i kazał na wszystkim wybić swoje monogramy. Stało się to podczas nieobecności baronowej w Zaleszczykach. Gdy wojska carskie zostały przez Austriaków wyparte za Dniestr i baronowa wróciła z Wiednia, przeżyła szok, widząc ograbiony pałac. Ustaliła, który z generałów był sprawcą kradzieży i, nie zważając na ryzyko – toczyła się wszak wojna, zorganizowała grupę młodych ochotników ze swej służby i udała się do Mohylewa, aby użony generała upomnieć się o skradzione przedmioty. Po-

dobno powiedziała jej w twarz: „Pani mąż, pochodzący z dobrej rodziny arystokratycznej, okradł mój pałac”. O dziwo, udało się jej odzyskać kilkanaście wartościowych obrazów i stylowych mebli. Skuteczniej rozgrabili je dwadzieścia kilka lat później bolszewicy. Dziś resztki mebli spotkać można w muzeum w Zaleszczykach. Widziałem je dzięki jego dyrektorowi Wasyłowi Olijnikowi. Gdy baronowa Turnau pożegnałnych nekrologach nazwała ją zaleszczycką Joanną d'Arc. Prawdopodobnie także spoczęła w kaplicy Brunickich

w Bedrykowcach pod Zaleszczykami.

Wysokie progi dla socjalisty

Po Zaleszczykach krąży jeszcze jedna legenda o baronowej Stelli Turnau, nazywanej przez miejscowych też majorową, od stopnia wojskowego jej męża. Otóż w czasie wypoczynku w Zaleszczykach w 1933 r. chciał ją podobno odwiedzić Józef Piłsudski, który zatrzymał się w willi nad Dniestrem. Aby uzgodnić termin wizyty, udał się do pałacu adiutant marszałka, kpt. Mieczysław Lepecki. Zapytawszy



Stanisław S. Nicieja

Kresowa Atlantyda > 13

Cykl wyjątkowy

■ Drodzy Czytelnicy, kontynuujemy fascynujący cykl o Kresach przedwojennej Rzeczypospolitej. Na Pomorzu żyje niemało dawnych mieszkańców tych terenów, także ich potomkowie. Zapewne z dużym sentymentem poczytają o tym, co minęło, ale nie w nich. Sądźmy, że kolejne odcinki ułożą się też w interesującą całość także dla tych Czytelników, którzy nie wywodzą się z Kresów. Autor opisuje bowiem sprawy uniwersalne nam bliskie, a przy tym nader ciekawe.

CZYTAJĄCE CO TYDZIEŃ

w piątkowym Magazynie.

■ Profesor dr hab.

Stanisław Sławomir Nicieja Ur. 4 października 1948 r. w Strzegomiu. Historyk i historyk sztuki, profesor dr hab., były rektor Uniwersytetu Opolskiego, senator RP V kadencji. Publikował m.in. w „Zeszytach Historycznych” w Paryżu, „Dziejach Najnowszych”, „Kresach Literackich”, „Przeglądzie Wschodnim”, „Pulsie” i „Orle Białym” w Londynie. Autor książek „Twierdze kresowe w Rzeczypospolitej”, „Cmentarz Łyczakowski we Lwowie”, „Jałta z perspektywy półwiecza”, „Lwowskie Orle” i in. Współautor sześciu filmów dokumentalnych o Kresach.

o możliwy termin, usłyszał: „Nigdy, bo to za wysokie progi dla tego socjalisty”.

Adiutant w pamiętnikach nie wspomina o tym. Ale czy można mu wierzyć, skoro pisząc w nich o pobycie Piłsudskiego na wypoczynku na portugalskiej Maderze, ani słowem nie wspominał, że z marszałkiem przebywała tam przez kilka miesięcy młoda lekarka Lewicka, którą podejrzewano o romans z Piłsudskim? Ukrywano ten fakt przed opinią publiczną.

To samo zatem mogło się zdarzyć odnośnie do afrenty ze strony baronowej Turnau.

Było ją stać na każde zachowanie. Tym bardziej że sympatyzowała z Narodową Demokracją i nie pogodziła się z zamachem stanu, którego dokonał Józef Piłsudski w maju 1926 roku.

Według relacji otrzymanej od Zofii Korczyńskiej-Szrubki ze Słupska, której mama pracowała przed wojną w pałacu w Zaleszczykach, u schyłku życia schorowana baronowa (artretyzm) potrafiła podnieść się z fotela i przyłożyć laską, gdy ktoś ze służby niedokładnie wykonywał swą pracę w parku czy w pokojach pałacu. Cdn. ■



Panorama Zaleszczykach.

Fot. ze zbioru Ireny Staszczak-Czepielowskiej z Brzegu

Wywodzę się z biedy

STYL ŻYCIA – Nie będę mówił, że niewielu o mnie pamiętało, bo ktoś odpowie, że to smutne. Ale to prawda. A rocznicę 50 lat pracy na scenie i 70 lat życia można obchodzić tylko raz – mówi Stan Borys, legenda polskiej piosenki.

– Wspomina Pan dzieciństwo w Zależu pod Rzeszowem?

– To nie są błyskotliwe momenty mojego życia. W naszym domu mieszkali Niemcy, my musieliśmy wynieść się do stodoły. Pamiętam Rosjan, świst pocisków, wybuchy min i jak ojciec ukrywał się w lasach. Później były ziemniaki, mleko i straszna bieda. Moje dzieciństwo było samotne. Samopas na łonie natury. Dopiero później szkoła, druga szkoła, zawrośnięcia...

– Dom był biedny, ale pełen muzyki?

– Bardzo rozśpiewany. Razem z rodzicami byliśmy bardzo związani z religią. W kościele uczyłem się dostojności i duchowości, doprowadziło mnie to do ministrantury. Dzień zaczynało się od modlitwy, byłem budzony śpiewami. Pod wieczór ojciec na harmonii guzikowej dodawał pieśni frywolne.

– To on zauważył Pana głos?

– Kiedy miałem siedem lat, byłem chwałką ojca. Zabierał mnie na spotkania i mówił: śpiewaj. Widziałem poklask słuchaczy i radość ojca. Kiedy szliśmy między zbożami, moje myśli krążyły pod niebem. Kiedy zanikało światło nafotowej lampy, odkładałem książkę i zasypiałem w marzeniach o śpiewie. Poszedłem do szkoły muzycznej w Rzeszowie, do klasy skrzypiec. Ale chłopcy śmiali się, że futerał przypomina trumnę. Potem był chór. Nauczyciel kazał mi tonować głos, żeby się nie wybijał. W końcu zabronił mi przychodzić. Zainteresowałem się więc poezją, ale o śpiewie nie zapomniałem.

– No i trafił Pan na zespół.

– To był Blackout. Kiedy spotkałem Tadeusza Nalepę, szukał osoby do chóru w nowym zespole. Jak zaśpiewałem w jego domu i szklanki zadrżały w kredensie, powiedział: ty będziesz śpiewał, ja będę robił chórki. Tak się zaczęło.

– I była „Anna”.

– Najpierw ją recytowałem w radiu, gdzie miałem swój kącik literacki. Potem zaśpiewałem. I śpiewam do dziś.

– Potem był „Spacer dziką plażą”.

– Już z zespołem Bizony. Ale wcześniej śpiewałem z nimi „Wiatr od Klimczoka”. Potem, gdy zaśpiewałem „To ziemia”, był przewrót w moim życiu. Powiedziałem sobie, że nikt nie będzie mnie prowadził pod rękę. Choć... kiedy Jonasz Kofta tłumaczył mi, że ta piosenka będzie wielka i że ja stanę się wielki, nie wierzyłem. A jednak okazało się po latach, że warto zatrzymać się w



Stan Borys i jego partnerka Anna. – Robimy wszystko razem – deklaruje artysta.

Fot. Jacek Świerczyński

biegu, póki jeszcze potrafisz, i posłuchać szumu wiatru i śpiewu ptaków.

– Skąd w Pana życiu „Jaskółka uwięziona”?

– Od 1970 roku byłem zdany wyłącznie na siebie. Nie wiedziałem, gdzie zapukać. Kto odrzuci, kto kopnie. Zaczęłem śpiewać w Studiu na Pięterku na tyłach Bristolu. Zaśpiewałem „Ikone”, piękny tekst nawiązywał do moich prawosławnych korzeni. W tym czasie podszedł do mnie dziwny człowiek i powiedział: mam dla pana piosenkę. Powtarzał, że tylko ja mogę ją zaśpiewać. To był poeta Kazimierz Szemiot. Kiedy przeczytałem tekst, stanął mi przed oczami jeden obraz i jedno doznanie.

– Jakie?

– Kiedy recytowałem wiersze w kościele, echo zwielokrotniało mój głos. I zobaczyłem ptaki wpadające przez dziurawe okna. Szukając wyjścia, uderzały o szyby. W końcu martwe spadały. Więc gdy przeczytałem wiersz o jaskółce, wiedziałem, że to ja. Że potrafię to zaśpiewać. Ale najpierw przez dwa lata „wielcy jurorzy” radiowi i festiwalowi odrzucali „Jaskółkę”. Dopiero gdy wróciłem z olimpiady piosenki w Grecji z laurem, zaprosili mnie. Próbowali mi narzucić repertuar, ale postawiłem na swoim: „Jaskółka”

albo nic. Zaśpiewałem w Opolu i w Sopocie.

– Wspomniał Pan o prawosławnych korzeniach.

– Jest taka rodzinna historia, że mój dziadek był pięknym mężczyzną, babcia była piękną kobietą. Przyjeżdżał z Besarabii albo z Mołdawii na przyjęcia do pałacu Potockich, później Tarnawskich w Zależu. Urzędował pomiędzy Kaukazem a Kiszyniowem, płynęła w nim krew Karaimów.

– Tymczasem, osiągnąwszy sukces, wyjechał Pan do Ameryki.

– Dziś nad moim urodzinowym koncertem czuwa archanioł Michał. Wtedy jakiś inny archanioł przyszedł do mnie i natchnął mnie na nową drogę. Pozwolił uwierzyć w nieznane. Jestem samozwancem, tworzyłem siebie sam. Zawsze buntowałem się przeciwko temu, co zastaliśmy w Polsce po 1945 roku. Dlaczego miałem ulegać tym, którzy kazali mi założyć szary garniturek i krawacik? W Związku Radzieckim mówiono: po co nam tacy prorocy jak Borys? My takim rewolucjonistom poucinaliśmy łby. Jeden z reżyserów Telewizji Polskiej powiedział mi: po moim trupie, Borys! Wkrótce potem umarł. Śpiewałem Lobebla, Kofte, Gaczyńskiego i nie mogłem wystąpić w telewizji. W 1975 roku wyjechałem.

– Znalazłem się w ogromnym tyglu, gdzie człowiek jest ziarenkiem piasku. Zaczynałem od zera, ale miałem szczęście do ludzi. Już po trzech tygodniach zacząłem śpiewać. Miałem pracę przez dwa lata. Potem mogłem albo przyjmować warunki, albo decydować o nich sam.

– Dlaczego zdecydował się wrócić?

– Postanowiłem tak w 2004 roku. Skoro mam dwie matki, skoro kocham te dwie matki, to nie będę wyrzekać się swoich korzeni. Matka Ameryka pozwoliła mi być przy sobie, ale zawsze mogę zastukać do drzwi matki Polski. I tak jest do dziś. Przyjechałem do Polski, tu zamieszkałem, tutaj koncertuję. Na trzy miesiące wyjeżdżam do Ameryki. Tam przeszedłem od Nowego Jorku, przez Chicago, Florydę, Nevada, Las Vegas aż do miejsca, gdzie w tej chwili jest moje gniazdo jaskółki.

– Czyli gdzie?

– W domu mojego brata Marka. Najpierw to było duże pole, gdzie rosły drzewa awokado. I ten mój przybrany brat powiedział: w Las Vegas jest za gorąco, przyjeżdż. I wybudował dom. Teraz mieszkam w kanionach, 30 mil od San Diego, tam klęczę i modłę się do opatrzności tego świata, że mam takie miejsce, gdzie są kwiaty, kaktusy, palmy. Że mogę Bogu

dziękować, że mam dom i moją miłość. A później jestem w Polsce, jadę w Bieszczady. Znowu góry, dotykam kory drzew i znów się modłę. Uwielbiam życie.

– Jak Pan poznał Anię?

– Na turnieju tenisowym na Florydzie w 2009 roku. Ona była w sekcji golfa. Pewnego razu pomieszały się sekcje. Potem Ania zadzwoniła do mamy do Nowego Jorku i zapytała, kto to jest Stan Borys. Kiedy usłyszała piosenki, to poczuła, że są jej bliskie. Dziś jesteśmy razem. Nasze partnersstwo polega na zgodzie i harmonii. Jeżeli jednak jeden dźwięk w akordzie nie stroi, to nie będzie porozumienia. Byłem samotnikiem i znakomicie się z tym czułem. Z Anią już nim nie jestem. Robimy wszystko razem.

– 70 lat... Skąd ta świetna forma? Predyspozycje, sport?

– Wywodzę się z biedy. Zawsze starałem się mało jeść, dbałem o formę. Strasznie mi imponował sport. Ćwiczyłem, pomagało mi to w śpiewie. Starałem się nie pić, nie palić, dbałem o kondycję. W Stanach nauczyłem się umiejętności odstawiania. W tej chwili uwielbiam życie. Jest tak cudownie patrzeć na błękit nieba, na Pacyfik. Jest tak cudownie siedzieć w Bieszczadach na Cyrylicy i patrzeć na Połoniny. Chcę zdobywać kolejne szczyty, nie zważając na datę urodzin. Chcę zatrzymać biologię. Nauczyłem się swojego ciała, nie przesadam w niczym. Najważniejszy jest umiar. Sztuka umiaru jest sztuką życia. Wciąż się jej uczę. Wszyscy guru, którzy uczyli mnie karate, kung-fu czy tai chi, mówili: Stan, ja nie jestem mistrzem, ja jestem uczniem. Mieli w sobie tyle pokory. Z kolei ci, co uczyli mnie jogi, mówili: medytuj i bądź uczniem, nawet jeśli będą mówić do ciebie mistrzu.

– Co Panu daje medytacja?

– Pozwala otworzyć mózg na swoje myśli, pogodzić to z ciałem; pozwala wychodzić do przodu. I choć jesteśmy tylko ziarenkiem, które może być rozdeptane w każdej chwili, to poprzez medytację możemy się umocnić tak, by z ziarenka powstał owoc. Moimi owocami są moje piosenki. A więc muszę być ważny dla samego siebie i mieć tyle siły, żeby je dobrze zaśpiewać. I kochać to, co robie.

– Czy każdy może się zatrzymać i zacząć nowe życie?

– Każdy ma taką szansę. W życiu nie ma rzeczy niemożliwych. Zawsze można odłożyć pilota i zmienić się. Śpiewałem raz dla osób niepełnosprawnych. Ci, co mogli, stali. Inni siedzieli na wózkach. Jedenaścioletni chłopiec powiedział mi, że poprosił lekarza, żeby mu pomógł umrzeć. Że wie, że są takie zastrzyki, że można zasnąć. A ja poprosiłem, żeby wniesiono go na wózek na scenę. I zaśpiewałem mu piosenkę „Szukam przyjaciela”. Poprosił o mikrofon i wyszeptał: teraz chcę żyć. Tego chłopca spotkałem niedawno. Podał mi rękę.

WALDEMAR SULISZ

Stan Borys

■ Ma Bursztynowego Słowika festiwalu sopockiego za „Jaskółkę uwięzioną”, zwycięstwo na Olimpiadzie Piosenki w Atenach, nagrody na festiwalach we Francji, Irlandii, Belgii i Wenezueli.

■ Nagrał 15 płyt, dał tysiące koncertów, występował w widowiskach teatralnych i reżyserował. W

Teatrze Muzycznym w Gdyni zagrał główną rolę w największym musicalu świata „Les Misérables”. Jean Valjean w jego wykonaniu magnetyzował.

■ W tym roku film o nim – „Wolność jak płomień” w reżyserii Iwony Sadowskiej – zdobył II nagrodę na festiwalu Famewalk films w Hollywood.

Do dobrego pozowania trzeba czasem dojrzeć

POSTAWY Nie chcą tylko robić na drutach i trawić czasu na oglądaniu tasiemcowatych seriali. Czternaście emerytek z Ustki pokaże swoje wdzięki na zdjęciach w kalendarzu ściennym na 2012 rok. Wzięliśmy udział w sesji zdjęciowej.

Marcin Prusak

marcin.prusak@mediaregionalne.pl

Brytyjsko-amerykański film „Dziewczyny z kalendarza” oglądała trzy razy. Zna go prawie na pamięć. Zaimponowały jej bohaterki kobiety w średnim wieku, które decydują się wydać kalendarz z własnymi wdziękami, żeby zdobyć pieniądze na fundację zajmująca się leczeniem białaczki. Przecież ten sam pomysł można zrealizować u nas – pomyślała Barbara Paszkiewicz, szefowa Usteckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Postanowiła wydrukować podobny kalendarz w Ustce. Pierwszy powstał na 2010 rok. Panie sportretowane zostały na plaży, w ogrodzie, w porcie, w czasie wycieczek na łono natury lub podczas uprawiania jogi. Zdjęcia pokazywały aktywny sposób spędzania czasu wolnego przez ludzi na emeryturze. Myślą przewodnią pierwszego kalendarza było hasło „Zawsze piękna”. Kalendarz miał wyciągnąć starszych ludzi z domów. Niestety, mimo gorących nalegań, nie wszystkie panie odważyły się pokazać na zdjęciach. Odmawiały, zasłaniając się właśnie tym, z czym chcą walczyć autorki kalendarza. Panie mówiły, że są już za stare na takie sprawy, a w ogóle co powiedzą sąsiedzi i rodzina, że babcia pozuje do kalendarza.

Tymczasem kalendarz przygotowywany w tym roku ma pójść jeszcze dalej. Panie mają śmieiej niż wcześniej pokazywać swoje ciała i wdzięki. Zaznaczają, że wszystko będzie w granicach dobrego smaku. – Golizna? Jaka golizna? – pyta Barbara Paszkiewicz. – To, co my pokażemy, jest niczym w porównaniu z tym, jak pokazują się panie przyjeżdżające do sanatorium. Proszę przejść się kiedyś we wrześniu po promenadzie i zobaczyć jak kuracjuszki dzielnie pokazują swoje biusty, siedząc na ławkach.

Najśmielsze zdjęcia robiono w sierpniu na falochronie w Ustce. W niedzielę, wczesnym rankiem, gdy inni jeszcze śpią. Jakże to były zdjęcia i co można na nich zobaczyć? To najpilniej strzeżona tajemnica usteckiego kalendarza. – Teraz nie powiemy, ale obiecuję, że zaskoczmy wielu ludzi – zaznacza B. Paszkiewicz. – Jedną z sesji zdjęciowych widziało kilku panów. Bili nam brawo.

Uczestniczki przyznają, że wahały się, czy wziąć udział w sesjach. Ostatecznie stwierdziły jednak, że nie mają nic

do stracenia. – Potraktowałam to jako przygodę – mówi Alicja Cybulska. – W dość późnym etapie życia zdecydowałam się spróbować czegoś innego. Nigdy nie miałam doświadczeń modelki.

Niektóre z pań zaznaczają nawet, że 30 lat temu nikt by ich nie namówił do pozowania. – Bo wówczas więcej ludzi niż dzisiaj posadzałoby mnie o próżność i chęć zareklamowania swojej urody – mówi Krystyna Czucha. – Przy naszym wieku nikt już nie pomyśli, że epatujemy urodą. Bo co tu pokazywać? Jesteśmy tylko zgraną grupą z lekka pomarszczonych dziewczynek.

Mimo że na zdjęcia zgodziły się najodważniejsze słuchaczki UUTW, przed wyjściem na plan zdjęciowy trzeba było do tego przygotować. Panie przeszły 40-godzinne zajęcia z psychologiem. Nabraly większej pewności siebie i mają większą świadomość swoich ciał. – Najgorsza była myśl, że mam iść do sesji trochę rozbieranej – przyznaje Alicja Cybulska. – Ale okazało się, że nie jest tak źle, bo zdjęcia wcale nie są rozbierane. Bałam się, jak zareaguje otoczenie, że kobiety po sześćdziesiątce biorą udział w tego typu sesjach. Tymczasem mąż i córka byli dumni, że jestem odważna.

Jak pracuje się z tak nietypowymi modelkami? – To istne szaleństwo – mówi Ewa Ganiak-Wosinek, autorka zdjęć. – Panie są cudowne, odważne. Robimy zupełnie coś innego niż dotychczas. Panie są prawie rozebrane i pozują w tkaninach, które dodają im delikatności, ale także odwagi. Modelki są bowiem zakryte, ale jednak nagie. Chcę pokazać w ten sposób, że kobieta w każdym wieku jest piękna.

Wydawnictwo z 13 zdjęciami (12 miesięcy i okładka) przygotowywane jest pod hasłem „Badam się, więc jestem pewna”. Jak zaznacza pomysłodawczyni, ma on przekonać do dbania o zdrowie, w tym regularnego badania się. Ustecki kalendarz będzie można kupić pod koniec roku. – Część nakładu wynoszącego 500 egzemplarzy będziemy sprzedawały, aby wspomóc słupski szpital i kupić wyposażenie dla pacjentów jednego z oddziałów – zaznacza Barbara Paszkiewicz. Ustczanki jednak zapewniają, że w sprawie kalendarza nie powiedziały ostatniego słowa. Niektóre liczą na to, że jeszcze nie raz będą mogły stanąć przed obiektywem. – Na pewno zgodzę się jeszcze



Ewa Ganiak-Wosinek (z mężem Arturem Wosinkiem) jest aranżerką i autorką zdjęć. Modelka – Alicja Cybulska.

Fot. Kamil Nagórek



Danuta Pokorna, emerytowana fizjoterapeutka, pozowała do zdjęć na basenie hotelu w podślupskiej Dolinie Charlotty.

Fot. Artur Wosinek

raz na pozowanie – deklaruje Krystyna Czucha. – Zapozuję lepiej, ponieważ wiem już, na czym to polega.

Kalendarz ze zdjęciami słuchaczek Usteckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku powstaje dzięki pieniądżom Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Krajo-

wego Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Jest on częścią dużego projektu Kolorowa Akademia Trzeciego Wieku III. UUTW będzie go realizować do końca czerwca 2012 r. Ustczanki znalazły się na trzecim miejscu krajowej listy rankingowej konkursu i uzyskały ponad

116 tys. zł. Z tych pieniędzy organizowane będą także m.in. cotygodniowe wykłady dla seniorów z różnych dziedzin nauki, lektoraty językowe, warsztaty komputerowe, malarskie, wokalne, rękodzielnicze, kabaretowe i psychologiczne oraz wizażu i stylizacji. W ramach łączenia

pokoleń seniorzy jako wolontariusze poprowadzą w usteckim przedszkolu Klub Przedszkolaka – spotykać się będą z dziećmi, przekazując im wiedzę oraz ucząc nowych umiejętności życiowych. Jesienią w wynajętym na ten cel pomieszczeniu powstanie Szkoła Młodej Gospodyni. ■



Znalazł więzy ze świętym

ROZMOWA z Jerzym Antonim Kostką z Koszalina, autorem książki o rodzie Kostków.

– Jak to się zaczęło?

– Zawsze pytałem mamę, czy my mamy coś wspólnego ze świętym Stanisławem Kostką. Odpowiadała, że nie wie, ale że na pewno pochodzimy od Kostków sztemberskich herbu Dąbrowa. Potem, w bibliotece, nie chcąc trafić w przedwojennej encyklopedii na hasło Kostka. Zaciekawilo mnie. Bibliotekarka przyniosła mi kilkanaście książek, w których było o Kostkach. Skserowałem ze 30 stron i pokazałem kuzynowi. On nie widział powiązań naszej rodziny ze świętym. Nie mogłem się z tym pogodzić i zacząłem zbierać materiały. Jest ich bardzo dużo, bo ród Kostków jest jednym z najstarszych w Polsce.

– Ile czasu to Panu zajęło?

– Ponad 20 lat. Szukałem w archiwach państwowych i kościelnych, muzeach, literaturze, internecie i zbiorach prywatnych. Różnie bywało. Gdy zadzwoniłem do jednego Kostki, okazało się, że nie ma ze mną nic wspólnego. Dopiero kiedy mu powiedziałem, kim byli jego dziadek, pradziadek i skąd pochodzą, zaczął ze mną rozmawiać. Dziś się przyjaźnimy. Najpierw napisałem publikację „Potomkowie Nawoja herbu Dąbrowa. Ród Kostków”. Uwagi fachowców pozwoliły mi stworzyć dużo lepszą książkę. Dzięki niej w tym roku zostałem przyjęty do Pomorskiego Towarzystwa Genealogicznego.

– Odkrył Pan, czy i kto łączy Pana ze św. Stanisławem?

– Właśnie ów Nawój. Był prapradziadkiem świętego. Miał dwóch synów – Jana i Jakuba, którzy kupili ziemie na

Pomorzu i tu założył linię sztemberską (od nazwy miejscowości, dziś są to Stażki). Jestem w prostej męskiej linii potomkiem Jakuba, w 13. pokoleniu. Nasz ród może pochwalić się też podróżnikiem, który przepłynął tratwą Bałtyk i był na Kilimandżaro, siostrą zakonną Anielą Kostką-Godecką, której proces beatyfikacyjny trwa, i kapłanem papieża Pawła VI. Naszą chlubą jest mój brat Kazimierz, rzeźbiarz, który współtworzył ołtarz papieski w Sopocie. 24 września w Kościerzynie odsłonięta zostanie tablica poświęcona Józefowi i Stanisławowi Kostkom, zasłużonym dla Polski i Pomorza.

– A skąd się wzięło nazwisko Kostka?

– Nawój miał niewielką narośl na prawym policzku. Przez nią znajomi i sąsiedzi nadali mu przezwisko Kostka. Z czasem zaczął go używać jako nazwiska i tak z Nawoja Rostkowskiego zrobił się Nawój Kostka z Rostkowa. A że pokonał Krzyżaków pod Działdowem, jego potomkowie używali tego nazwiska, by było wiadomo, że pochodzą od tak dzielnego rycerza.

– Inni Kostkowie znają Pana książkę?

– Sprezentowałem po jednej dzieciom na gwiazdkę. Mam pięciorko. Śmiały się, ale sądzą, że kiedyś po nią sięgną. Zawiozłem ją też na zjazd rodu. Mamy zjazdy od 1991; powołaliśmy też Stowarzyszenie Rodu Kostków. Zachęcam czytelników do zbierania informacji o rodzinach i tworzenia własnych drzew genealogicznych. To przyjemnie wciaga.

ROZMAWIAŁA IRENA BOGUSZEWSKA

W sobotę w „Głosie”

Zezowate szczęście

Jeśli ktoś idąc ulicą zadziera nos do góry, przechodnie odbierają go jako osobę zaradczą. Kiedy zaś przekrzywia głowę lub spogląda bokiem, inni uznają go za dziwaka. A przyczyną tego może być... zez. Bo nie zawsze go widać gołym okiem.



Wszystko o zezach jawnych i ukrytych przeczytasz w dodatku "Weekend z rodziną".

W sobotę w „Głosie”

W pracy nie zaglądamy do naszejklasy.pl

Przeciętny pracownik spędza w pracy około godziny na tzw. cyber-slackingu, czyli korzystaniu z internetu w celach prywatnych. Odwiedza portale społecznościowe, robi zakupy na Allegro, a nawet uprawia wirtualną



farmę. Ile traci na tym firma i jak może z tym walczyć? Piszemy o tym w sobotę w dodatku „Weekend z rodziną”.

R E K L A M A

50% więcej minut i Internet w abonamencie dla Stałych Klientów

W Orange dla Firm doceniamy dobre relacje, dlatego naszym Stałym Klientom przedłużającym umowę dajemy:

- 50% więcej minut do wszystkich,
- Internet w abonamencie,
- smartfony od 1 zł + VAT.

dziękuję zmienia się z Orange



HTC Sensation od 1 zł + VAT

Szczegóły w regulaminie promocji Więcej Korzyści Optymalnych na www.orange.pl/dlafirm

biznes zmienia się z orange



Byli wieloletni dyrektor BGŻ J. A. Kostka z dziełem życia. Fot. Radosław Brzostek



Pokolenie bez etykietek

ROZMOWA z Jackiem Barzyckim z Koszalina, założycielem zespołu Gdzie Cikwiaty, na 20-lecie.

– Pamiętasz pierwszą piosenkę, którą napisałeś?

– Pierwszą własną (muzyka i tekst) napisałem mając 16 lat, potem było wiele następnych. Musiałem je upraszczać, żeby zespoły, w których grałem, dały radę je wykonać. Kiedy założyliśmy Gdzie Cikwiaty, to się zmieniło. Repertuar był gotowy, ale numery sypały się jak z rękawa. Wtedy właśnie powstały takie piosenki jak „Jestem elektryczny”.

– Zakładałeś karierę muzyka rockowego?

– Naszym celem było zawodowe granie. Ale czy to, co nastąpiło, to kariera? Raczej bardzo udana, barwna przygoda.

– Sukces Cię jednak „dopał”?

– Kiedy wystąpiliśmy w finale Marlboro 94, najważniejsze dla nas było, że zagraliśmy na maksa i możemy dumni. Potem Igor Stefanowicz w gazecie „Tylko Rock” napisał, że zagraliśmy tak, jakby od tego zależało, czy nam zwrócą za bilety do domu. To zwycięstwo wydarliśmy sobie zębami.

– Na Waszą pierwszą płytę miał wpływ krążek Pearl Jamu. Co Cię w nim urzekło?

– Pojawienie się takich grup jak Nirvana, Pearl Jam, Soundgarden, Alice In Chains było przełomowe. Kapitalnej muzyki pojawiło się wtedy bardzo dużo, słuchaliśmy Red Hot Chili Peppers, Mudhoney, Janis Addiction, Pantery, Bad Brains, Henry Rollinsa. Nie było dla nas istotne, jakie portki nosi Eddie Vedder czy inny muzyk. Byliśmy pokoleniem bez etykietek.

– W latach 90. grunge był tak ważny i popularny jak punk w latach 80.?

– Sex Pistols pojawiło się już w 1975. W latach 80. królowało new romantic i inne plastiki. Muzyka grunge była buntem przeciwko tej cukierkowej modzie.

– Druga płyta już nie była takim hitem jak pierwsza.

– Recenzje miała lepsze, była dopieszczona; pracowaliśmy ze znakomitym realizatorem i producentem Tomkiem Bonarowskim. Ale wytwórnia Koch International zaważyła dystrybucję. Inna sprawa, że znowu zaczął dominować plastik.

– Gdy dowiedziałeś się, że masz stwardnienie rozsiane, nie pomyślałeś, że trzeba skończyć grać?

– Przeciwnie, nabrałem ogromnej ochoty do komponowania. Zorganizowałem projekt Barzycki.pl, dla którego napisałem kilkanaście utworów, do trzech powstały teledyski. Zagraliśmy kilka koncertów, które skłoniły mnie do powrotu pod starą flagę.

– Grają z Tobą muzycy, którzy 20 lat temu się urodzili albo nosili pieluchy. Jak się odnajdują?

– Po pierwszym wspólnym koncercie jako Gdzie Cikwiaty to oni nalegali, żebyśmy kontynuowali działalność pod tą nazwą. Ich własne nowe dla mnie spojrzenie na to, co robiłem przez tyle lat, jest bardzo dla mnie cenne, dają dużo niezbędnej energii.

– Trafili Ci się też prawdziwy Kwiat – basistka Ula...

– Jest fajną dziewczyną i gra coraz lepiej. Budzi sensację w środowisku. W szkole muzycznej jest w klasie kontrabas. Uczestniczy też w innych projektach, ostatnio nawet zawędrowała z basem na Węgry.

– 24 września zagrać w Koszalinie w Teatrze Variete Muza koncert jubileuszowy. Będzie też nowa płyta?

– Tak. Są piosenki, które czekają na wydanie, ale na 20-lecie wydamy składankę 20 najbardziej cenionych utworów jako podsumowanie tych 20 lat. Będzie też jedna premiera. Płyta „Gdzie Cikwiaty 20. The Best of” pojawi się w trakcie naszego koncertu.

ROZMAWIAŁ MARIUSZ RODZIEWICZ



Pamiętkowa widokówka z Kilonii, na jednym z obrazków Brandenburg.

Fot. Wikimedia Commons

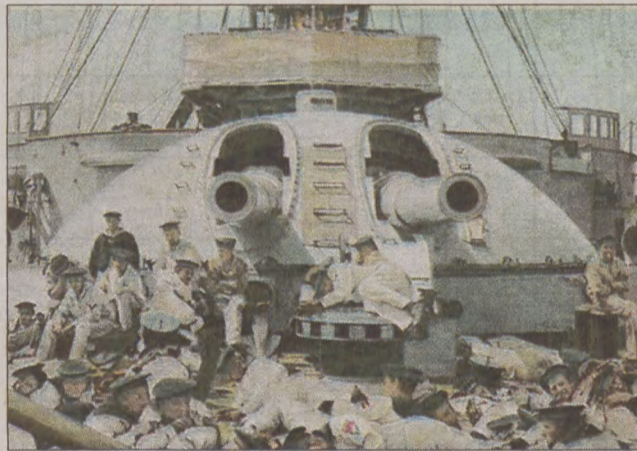
Zrazu pechowy pancernik pionier z floty jego cesarskiej mości

OKRĘTY STĄD Pancernik Brandenburg w chwili wejścia do służby był najpotężniejszym okrętem cesarskiej marynarki, był też w niej pierwszą jednostką wyposażoną w radiotelegraf.

Kolosa zwodowano w szwedzkim Vulcanie 21 września 1891 r., do floty trafił 19 listopada 1893. Był pierwszą jednostką liniową w swojej klasie. – Konstruktorzy zastosowali dość nietypowe rozwiązanie: artylerię główną w trzech, a nie w czterech wieżach – tłumaczy ekspert Arkadiusz Tomaszewski. – Dysponował sześcioma armatami artylerii głównej. Miał też wady, np. wieża B była między nadbudówkami i mogła strzelać tylko na jedną, bądź drugą burzę.

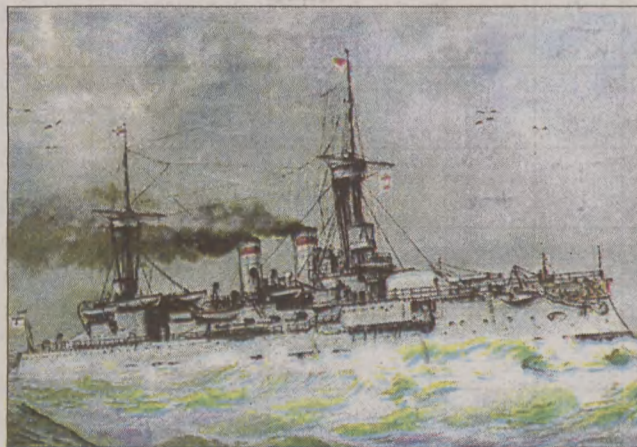
SMS (Seiner Majestät Schiff – okręt jego cesarskiej mości) Brandenburg był pierwszym pełnomorskim pancernikiem floty niemieckiej. W początkach służby przesładował go pech. 16 lutego 1894 r. wybuchła instalacja z parą. 39 ludzi zginęło, a dziewięciu zostało poważnie rannych (sześciu z nich zmarło potem). Z kolei 6 grudnia 1897 r. Brandenburg miał kolizję z fregatą Württemberg; obie jednostki trafiły na remont. Nie wiadomo, czy ucierpiała załoga.

W 1899 roku, podobnie jak pozostałe okręty typu, przeklasyfikowano pancernik na okręt liniowy. Rok później z bliźniaczymi pancernikami Brandenburga wysłano na wody chińskie jako eskortę wojsk interwencyjnych wysłanych przez mocarstwa kolonialne celem stłumienia powstania bokserów. Okręty wyposażono po raz pierwszy w cesarskiej marynarce w urządzenia radiotelegraficzne. Załoga Bran-



Chwila relaksu na pokładzie okrętu typu Brandenburg.

Fot. Wikimedia Commons



Artystyczna wizja pancernika Brandenburg.

Fot. Wikimedia Commons

SMS Brandenburg – dane techniczne

- Wyporność: 10.670 t.
- Długość: 115,7 m.
- Szerokość: 19,5 m.
- Zanurzenie: 7,9 m.
- Załoga: 568-591 osób.
- Uzbrojenie: sześć dział kalibru 280 mm, sześć-osiem kal. 105 mm, osiem 88 mm, dwa karabiny maszynowe, sześć wyrzutni torped kal. 450 mm.
- Pancierz: pokład 60 mm, wieża dowodzenia 300 mm, wieże artylerii głównej 120 mm.
- Prędkość maks.: 16,3 w.
- Zasięg: 4.300 Mm przy prędkości 10 w.

W chwili wybuchu I wojny światowej dowództwo floty zdecydowało, że Brandenburg w 5. eskadrze okrętów liniowych wiceadmirała Grazona będzie bronił wybrzeży Morza Północnego. We wrześniu 1914 roku okręt przebazowano na Bałtyk, w 1915 wrócił na Morze Północne, a z końcem tego roku wybrzeży Morza Północnego. Od 1916, po rozbrojeniu, służył jako hulk mieszkalny i wytwórnia wody destylowanej, stacjonując w Lipawie.


W roku 1918 dowództwo floty zaplanowało wykorzystanie starego pancernika w roli ćwiczebnej celu, koniec wojny przekreślił to. Brandenburga skreślono z rejestru floty 13 maja 1919 roku i sprzedano na złom.

MAREK JASZCZYŃSKI



J. Barzycki: – Nie noszę muzycznego plastiku. Obok Ula.

Fot. Maciej Kalinowski

Prezentacja Stos siana	Rybie gody Powitalne dźwięcie	Owoc leżący pod drzewem Pod opieką lekarza Murzynek z wiersza Tuwima	Ozdobne w pierścionku	Napój z mleka ...Rowling	Litera grecka Andrycz, aktorka	Rodzaj krzyżówki	Rodzaj palanta Ma dwa końce Przepływ powietrza w piecu	Gimnastyka z Indii	Trująca roślina, cykuta 1/100 dolara Sekutnica	
Przy wale studni		B	Nalkowska	O		Rodzaj szwu		Bruce, karateka Populamy aktor		
Wielkość wydania		A	Zabójca Abła	K A I A	Nabywanie produktów rolnych	S K U P	Wywiadowca			
Szmelc		N	"...Wallenrod"	N		Ozdobny kwarc		Kochanka Nerona.	A S T E	
"Dmucha-na" łódka	Samochód z rodziny opła	Góry z Zakopanem	Potrzebny przy rewizji	 <p>Jest więcej świadków naszych postępów niż sądzimy, zwłaszcza tych cichych. O niemówieniu mówi rozwiązanie krzyżówki.</p> <p>Fot. Marek Zagalewski</p>					Sekundomierz	
Miejsce spacerowe	Godzina duchów	Rodzaj skoków w łyżwiarstwie fig.						Zwyczaj na giełdzie	Indiański namiot, kryty skórą	Słup o zaostrom końcu
Pagórek		K						Wierzchołek masztu		
		K						Drużyna, zespół	Rodzaj nadwozia	
Adam, skoczek narciarski	Chory na nerwicę	Urządzenie przy komputerze	Pewna suma pieniędzy							
Część pedału										
Gregory, aktor amer.										
Złota w sadzie	Czeskie tak Materiał ubraniowy							Zbieg dwóch ulic Najniższy głos mężczy		
Kumpel		R E N E T A	Jarmark Spekulacja, szwindel	Kuglarz	Ciężarówka	Stopień pisma Na poczcie lub w banku	Drewno lub węgiel Biedaczka			
			Ananas Skrzypią przy drzwiach	G					"Och, ..." komedia	
Poprzedniczka pralki			Zbieżność galek ocznych	E	Szarpany instrument muz.		Gat. pszenicy			
				S	Gr. bogini tęczy Splawia drewno		Zespół rockowy Beaty Kozidrak	Z bieżnikiem w samochodzie	Kraina w Karpatach	
Dionizos dla Zeusa			Widzący zmysł	Z	Skoczny płas Miasto bibl. cudu		Kaluża Pospolicie kałesony	B A J O R O		
Przyjmują należność od klientów supermarketu	Mniejsze od miasteczek	W S I E	Karp lub leszcz	Miauczający samiec		Pies gończy Twórca		Roślina warzywna		
Arktyczny ssak	Perykarp	Nastaje po nocy	Rodzaj zagadki							
M	O R S	Niski głos kobiecy	Kontynent z Sudanem	A R		Ojczyzna, państwo		Ostatnia zmarłego		
W niej zupa	W A Z A	Sztuczne włókno	Letni domek	T Y		Tempo Malowidło na mokrym tynku		Był nim Zenon z Kitlon	Kiesa, trzos	
				B	Lokalik Dyletant, ignorant		Narodowy trunek Japończyków	Przepływa przez Wadowice		
Potocznie komiksy od Disneya	Wśród ryb	C E R T A	Salvatore, malarz Bóg wiatrów	A		Np. antysemita			Mazurskie miasto	
			Ce wśród pierwiastków	E	Umartwia się		Brzeg tkaniny zagięty i zabezpieczony przed strzępieniem			
Swojska kawa	Ciężar ciała	Odmierza porcje		O		Zdrowy z owoców	S O K	Domena Einsteina	F I Z Y K A	
			Miała kota	L	Rzecz realna		K O N K R E T	Potocznie o kontrolerze biletów		

1 M 2 I 3 L 4 C 5 Z 6 E 7 N 8 I 9 E 10 J 11 E 12 S 13 T 14 W 15 Y 16 M 17 O 18 W 19 N 20 N 21 E 22 J 23 S 24 Z 25 E 26 O 27 D 28 M 29 O 30 W 31 Y

Serial „Dr. House” dla Prenumeratorów

PRENUMERATA FILM + Seriale o perypetiach lekarzy zawsze cieszyły się u nas sporą popularnością. Dla naszych najwierniejszych Czytelników na tegoroczne rozpoczęcie sezonu jesiennego przygotowaliśmy nie lada niespodziankę!

Adam Morawski

adam.morawski@mediaregionalne.pl

Wraz z nadejściem kalendarzowej jesieni, rozpoczynamy nową serię dodatków do prenumeraty w ofercie FILM+ dla naszych Czytelników. Od października, stali sympatycy „Głosu”, będą mogli kolekcjonować wszystkie odcinki pierwszej serii popularnego amerykańskiego serialu telewizyjnego pt. „Dr House”. Płyty DVD będą co miesiąc dołączane do wydań prenumeraty. Każda płyta liczyć będzie po 3-5 odcinków. Zatem od października przez pięć kolejnych miesięcy macie Państwo szansę na zebranie super unikalnej kolekcji, która nie tylko dobrze prezentować się będzie na półce z płytami DVD, ale przede wszystkim dostarczy mnóstwa rozrywki na wysokim poziomie.

Mimo że od premiery serialu „Dr House” na małym ekranie minęło już ponad 7 lat, kolejne serie cieszą się nie słabnącym zainteresowaniem widzów na całym świecie. Do tej pory wyemitowano 7 serii serialu, premiera ósmej zapowiadana jest na tegoroczną jesień. Zanim nasi Czytelnicy po raz kolejny wciągną się w wir zdarzeń i perypetii swoich ulubionych bohaterów - proponujemy im mały powrót do przeszłości w postaci

przypomnienia sobie wszystkich ciekawych epizodów i historii niejednokrotnie przyprawiających o szybsze bicie serca. Głównego bohatera serialu



„Dr House” nikomu przedstawiać nie trzeba. Kieruje on ze-

społem lekarzy diagnostyków w szpitalu w New Jersey. Każdy odcinek serii prezentuje inną, ciekawą fabułę. Tytułowy bohater, którego brawurowo do dzisiaj-

szego dnia gra Hugh Laurie, staje przed dylematami zdiagnozowania i wyleczenia chorób u pacjentów, którzy do tej pory nie mieli zbyt wielkiego szczęścia w walce z niedyspozycjami zdrowotnymi. Dr House stosuje niekonwencjonalne metody leczenia, a to nie zawsze spotyka się z przychylnością współpracowników z oddziału, a tym samym grona przyjaciół. Ciekawe wątki kryminalne, niewątpliwie ubarwiają akcję tej produkcji i sprawiają, że nie można postrzegać jej jako przeciętny serial poruszający temat pracy w zawodzie lekarza.

Do tej pory serial „Dr House” dystrybuowany był w 66 krajach na całym świecie. To także tłumaczy jego fenomen. Scenarzyści tworząc kolejne zarysy perypetii głównego bohatera korzystali ze sprawdzonych wzorców, np. wielką inspiracją okazały się dla nich „Przygody Sherlocka Holmesa”, co znawcom gatunku z pewnością nietrudno będzie zauważyć. A jeżeli odnotujemy jeszcze fakt, że serial „Dr House” zyskał w Stanach Zjednoczonych wiele prestiżowych nagród branży filmowo-telewizyjnej (m. in. Złote Globy czy nagrodę Emmy) - będzie to z pewnością najsilniejsza rekomendacja, aby sięgnąć po te filmy.

Tegoroczna jesień pod znakiem pierwszych odcinków serialu „Dr House” z pewnością będzie udana, mimo że pogoda uparcie stara się działać dla odwrotnego efektu.

Kolejne części serii „Dr House” ukazywać się będą co miesiąc. Aby je otrzymać, wystarczy zamówić prenumeratę „Głosu” na październik w ofercie FILM+. Jej cena wynosi zaledwie 31 zł. Warto dopłacić zaledwie 4 zł do ceny prenumeraty podstawowej, aby cieszyć się bonusem w postaci filmu DVD, tym bardziej, że w sklepach te same nośniki osiągają przesadnie zawyżone ceny. Zamówienia do 23 września przyjmują listonosze oraz urzędy pocztowe. Przy korzystaniu z prenumeraty porannej do uzyskania potrzebnych informacji, wystarczy nawiązać kontakt z dostawcą gazety.

Prenumeratę z filmem Czytelnicy mogą zamówić także metodą elektroniczną. Wystarczy wysłać pod nr 71466 SMS o treści glos.filmplus (koszt SMS-a: 1,23 z VAT) lub zadzwonić pod nr tel. 94 347 35 37 od poniedziałku do piątku w godzinach od 9 do 15.

Zamów prenumeratę na październik i złącz całą pierwszą serię, jednego z najpopularniejszych seriali ostatnich lat!

Oferta prenumeraty

POCZTOWA

- Gazety dostarcza listonosz zgodnie z planem chodów.
- Prenumerata dostępna w każdej miejscowości na terenie byłego województwa śląskiego.
- Wystarczy dopłacić 4 zł do prenumeraty podstawowej (27 zł), aby cieszyć się bonusem w postaci filmu na płycie dvd w prenumeracie Film+ (31 zł - 1 płyta z filmem w miesiącu)
- Zamówienie prenumeraty na październik można składać u listonosza lub w urzędzie pocztowym do 23 września!
- Dodatkowe informacje pod nr tel. 800 20 35 35 (połączenie z telefonów stacjonarnych) lub 94 347 35 37.

PORANNA

- Gazety dostarcza firma Praspol do godziny 7.00.
- Prenumerata dostępna w Ślupsku, Kobylnicy, Ustce.
- Wystarczy dopłacić 4 zł do prenumeraty podstawowej (35 zł), aby cieszyć się bonusem w postaci filmu na płycie dvd w prenumeracie Film+ (39 zł - 1 płyta z filmem w miesiącu).
- Zamówienie prenumeraty można składać u dostawcy lub telefonicznie - 94 347 35 37.
- Dodatkowe informacje pod nr tel. 800 20 35 35 (połączenie z telefonów stacjonarnych) lub 94 347 35 37.



sweetdeal.pl

Ostadzamy życie.



piątek

50% rabatu



na miesiąc kursu języka angielskiego w Szkole Języków Obcych Fast Way

sobota,
niedziela

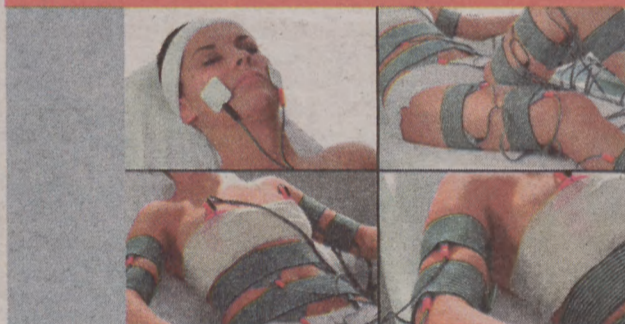
50% rabatu



na makijaż permanentny w Studio Kosmetycznym Mirabella

ponie-
działek

65% rabatu



na zabieg elektrostymulacji w Salonie Kosmetycznym Malayka

extra

50% rabatu



na wybrane kolczyki lub zawieszki na łańcuszek stworzone na zamówienie w technice decoupage w Pracowni Artystycznej TRABAYA



Kupuj taniej!

Rabaty do
70%

Codziennie
nowe oferty!
wejdź na

www.sweetdeal.pl

Korzystaj z przyjaciółmi

50 tysięcy złotych dla zwycięzcy!

PLEBISCYT Tego jeszcze nie było! Aż tak atrakcyjnych nagród dla uczestników plebiscytu Nasze Dobre nie fundowaliśmy w żadnej dotychczasowej edycji. Laureaci mogą liczyć na kampanię reklamową wartą 50 tysięcy złotych!

Artur Kostecki

artur.kostecki@mediaregionalne.pl

Nasze Dobre z Pomorza na stałe wpisało się już w kalendarz największych plebiscytów gospodarczych w regionie. O niesłabnącym zainteresowaniu firm uczestnictwem w tym konkursie świadczy fakt, że w każdej edycji brało udział kilkadziesiąt firm z terenu całego Pomorza. Na ich produkty i usługi oddano dziesiątki tysięcy głosów! Tak duży odzew nie może dziwić. Nasze Dobre z Pomorza to szansa dla firm na promocję na wielką skalę. O uczestnikach i ich ofertach piszemy obszernie w papierowym wydaniu gazety, rozmawiamy z przedsiębiorcami, przyglądamy się ich działalności. Przez cały czas trwania plebiscytu informację o naszych firmach są również w internecie w serwisie specjalnym poświęconym konkursowi i na stronie głównej gk24.pl. Przez długie tygodnie o uczestnikach jest głośno w regionie, a dzięki sieci także w kraju i gdziekolwiek na świecie, gdzie są konsumenci zainteresowani produktami i usługami z Pomorza.

Reklama na tak dużą skalę jest czasochłonna i kosztowna. Dzięki plebiscytowi ten sam cel promocyjny można osiągnąć znacznie łatwiej i z dodatkowymi korzyściami. Jakże to dodatkowe korzyści? Podczas kolejnej edycji Nasze Dobre z Pomorza, firmy zyskują do dyspozycji nasze łamy i miejsce na stronie internetowej, ale także poddają się bezpośredniej ocenie konsumentów. To jest szalenie istotne dla każdego przedsiębiorcy chcącego odnieść sukces na rynku. To, jakie produkty i usługi cieszą się powodzeniem wśród odbiorców jest informacją nie do przecenienia. Dzięki tej wiedzy

można lepiej, prościej i celniej trafić w gusta konsumentów. A przecież tak naprawdę właśnie o to chodzi: by dotrzeć do większej grupy klientów, rozwijać działalność i cieszyć się z tymi z tego tytułu.

Nie sposób też nie wspomnieć o wyjątkowej nagrodzie jaką przygotowaliśmy w tym roku dla laureatów plebiscytu. To profesjonalna kampania reklamowa, której wartość wynosi aż 50 tysięcy złotych! Zwycięzca za tak duże pieniądze może liczyć na naprawdę szeroką promocję i dotarcie ze swoimi produktami do ogromnej liczby konsumentów. Warto więc stanąć w szranki o tytuł Nasze Dobre z Pomorza 2011, bo paleta korzyści jest w tej edycji bardziej niż bogata. Dodajmy, że kampania reklamowa to nagroda dla głównego laureata – zdobywcy tytułu Nasze Dobre. Może ich być jednak kilku. W poprzednich edycjach zdarzało się już, że wybór jednego produktu był bardzo trudny, więc kapituła decydowała, że tytuł należy się kilku podmiotom. Jeśli w tym roku tak się właśnie stanie, wówczas każdy z równorzędnych zwycięzców ma zapewnioną kampanię za 50 tysięcy złotych! Dla porządku wspomnijmy, że kampania nie dotyczy wyróżnionych. Ich uhonorujemy w inny sposób.

Mamy jeszcze jedną niespodziankę. W związku z tym, że bardzo szanujemy naszych Czytelników i ich wybory, postanowiliśmy ufundować jeszcze jedną nagrodę. Otóż podobnie jak w latach ubiegłych oprócz tytułów przyznanych przez kapitułę, swój Najpopularniejszy Produkt wybiorą w głosowaniu sms-owym Czytelnicy. Ponieważ jest to wybór równie ważny (a może nawet ważniejszy), niż werdykt kapituły, laureata

głosowania także docenimy kampanią reklamową o tej samej wartości, co laureata kapituły!

Kto może wziąć udział w konkursie?

Warto wspomnieć, na jakich produktach zależy nam szczególnie. Oczywiście niepowtarzalnych. Ważne by były one wytwarzane w naszym regionie i były dobrej jakości. Jeżeli np. jesteś organizatorem ciekawej, cyklicznej imprezy, która cieszy się powodzeniem wśród mieszkańców, to jest właśnie konkurs dla ciebie. Mogą to być festiwale, jarmarki, festyny, zloty. To są produkty, na których promocji nam zależy. Świadczysz wysokiej jakości usługi i chcesz, by dowiedziały się o nich jak największa liczba osób? Zgłoś się do plebiscytu Nasze Dobre z Pomorza 2011. Tu pole do popisu jest spore. W ubiegłych latach mieliśmy m.in. zgłoszenia usług układania nawierzchni brukowych, produkcji stali nierdzewnej, czy wykonawstwo domów pod klucz. Jeżeli są to usługi oryginalne, czekamy na nie z niecierpliwością. Masz patent na produkcję pysznych przetworów, o niespotykanej recepturze i smaku? Nie zwlekaj! Dzięki uczestnictwu w naszym plebiscycie wypromujesz je na dużą skalę.

Wyboru najlepszego produktu dokona 10-osobowa kapituła. Do pracy w komisji zaprosiliśmy podobnie jak przed rokiem osoby ze środowiska biznesu, gospodarki, instytucji okołobiznesowych. Kapituła przyzna statuetkę i certyfikat Nasze Dobre z Pomorza 2011, którym laureat lub laureaci (o liczbie przyznanych tytułów zadecyduje kapituła), będą mogli posługiwać się przez dwa lata.

Warunki uczestnictwa

■ – Do udziału w konkursie swoje produkty mogą zgłaszać podmioty gospodarcze, które są zarejestrowane lub mają oddziały na terenie województwa zachodniopomorskiego lub pomorskiego, a ich produkt jest wytwarzany w tym województwie; prowadzą działalność gospodarczą od co najmniej roku; posiadają wszelkie upoważnienia, certyfikaty i zezwolenia dopuszczające zgłaszane produkty do obrotu na rynku polskim; produkty stanowią ich własność i nie

są produkowane na podstawie umowy licencyjnej.
– Do udziału w konkursie produkty mogą zgłaszać sami producenci, a także konsumenci – osoby fizyczne oraz kontrahenci – podmioty gospodarcze, organizacje, stowarzyszenia, instytucje. Ostateczna decyzja o udziale produktu należy jednak do producenta.
– Do jednej edycji konkursu mogą być zgłoszone maksymalnie trzy produkty tego samego producenta.

Kontakt

■ Czekamy na zgłoszenia firm zainteresowanych wzięciem udziału w plebiscycie Nasze Dobre z Pomorza 2011.

Szczegółowe informacje uzyskacie Państwo pod specjalnie uruchomionymi numerami telefonów (poniżej).

Wątpliwości, pytania i same zgłoszenia można przesyłać na adres: lotar.rohde@mediaregionalne.pl, tel. 94 347 35 77, kom. 697 770 274.

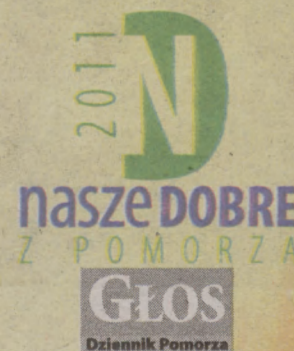
P R O M O C J A



Zgłoś się już dziś do konkursu!

Zdobądź znak jakości dla swojego produktu i wygraj kampanię reklamową o wartości

50 000 zł!



Zgłoszenie możesz przesyłać na adres: lotar.rohde@mediaregionalne.pl, tel. +48 94 347 35 77; tel. kom. +48 697 770 274.

Bez żadnych e-niespodzianek

ZASADY Coraz częściej decydujemy się na zakupy w internecie. W zdecydowanej większości to bezpieczne transakcje. Trzeba jednak zawsze wykazywać ostrożność.

Jerzy Szych

jerzy.szych@mediaregionalne.pl

Wszyscy ci, którzy rozsyłają pocztą elektroniczną spam (niechciane lub niepotrzebne wiadomości elektroniczne), doskonale wiedzą, że wiele osób szuka w sieci okazji na tańsze zakupy.

Uważaj na podejrzaną e-maila

Chociaż może bardzo nas korci, żeby kliknąć na link, który ogłasza na przykład 50-procentowy rabat na zakup nowego telefonu komórkowego, należy wykazać sporą ostrożność. Wchodząc na nieznany adres możemy zostać przekierowani na fałszywą stronę internetową i nieświadomie zainstalować na swoim komputerze szkodliwe oprogramowanie. Aplikacja taka może zostać wykorzystana do kradzieży haseł lub przekształcić nasz komputer w kolejny generator do rozsyłania spamu.

Co robić? Jeśli oferta wygląda zbyt dobrze, aby mogła być prawdziwa, to prawdopodobnie jest potencjalnym zagrożeniem dla naszego komputera.

Ale, jeśli pomimo tego nadal jesteśmy nią bardzo zainteresowani, to na początku najedźmy kursorem na link (bez klikania w niego) i sprawdzimy adres URL, na jaki może nas przekierować.

Jeśli nie znamy adresu URL lub wygląda on podejrzanie, lepiej nie klikajmy w niego.

Korzystając z wyszukiwarek

Coraz częściej zdarza się, że



Zanim użyjemy naszej karty do płatności w internecie, dokładnie sprawdzimy czy nie podpatruje nas sieciowy oszust.

Fot. Jerzy Szych

cyberprzestępcy wykorzystują algorytm rankingów w wyszukiwarkach, aby wciągnąć złośliwe witryny na pierwsze pozycje, jakie wyświetlą się na stronie, po wpisaniu słów kluczowych na przykład: „jesienne okazje”, czy „promocje na wrzesień”. Kiedy użytkownik kliknie w taki link, może zostać przekierowany na fałszywą stronę WWW.

Co robić? Podobnie jak w przypadku opisanym powyżej, zanim klikniemy na link, najedźmy na niego kursorem, aby upewnić się, że nie jest to przekierowanie do innej witryny niż reklamowana.

Zwróćmy także uwagę na kontekst wyników wyszukiwania przed kliknięciem.

Bardzo często adresy URL stron, do których kierują fałszywe linki, są wysoko spójczone w wyszukiwarce internetowej. A wszystko dzięki działaniom cyberprzestępców. Takie strony zawierają treści nie mające nic wspólnego ze słowami kluczowymi, jakie wpisaliśmy do wyszukiwarki.

Sprawdź nieznaną stronę internetową

Jeśli znajdziemy sklep internetowy oferujący niewiarygodnie atrakcyjne promocje, niech nam się automatycznie „zapali” czerwona lampka ostrzegawcza. Sprawdźmy najpierw w sieci, czy placówka działa legalnie i jaka jest jej wiarygodność.

Co robić? Warto poświęcić trochę czasu na weryfikację sklepu internetowego, żeby nie okazało się później, że witryna, na której zrobiliśmy zakupy, zniknie po kilku dniach razem z danymi naszej karty kredytowej.

Oczywiście upewnijmy się także, że mamy na naszym komputerze zainstalowane oprogramowanie z aktualną bazą danych wirusów i zagrożeń. To ważne, aby zabezpieczyć się zwłaszcza przed tak zwanymi exploitami (programami mającymi na celu wykorzystanie błędów w oprogramowaniu), które często są przechowywane na zainfekowanych stronach. Exploity mogą niezauważalnie prze-

niknąć do naszego systemu. Jeśli staniemy się celem takiego ataku, nie posiadając odpowiedniego zabezpieczenia, możemy nawet nie zauważyć, że nasz komputer został zakażony.

Złośliwe linki

Może nam je nieświadomie przesłać nawet nasz najbliższy przyjaciel, który nie wie, że jego komputer został zaatakowany. Zainfekowana maszyna działa jak generator do rozsyłania spamu do wszystkich osób zapisanych skrzynce pocztowej ofiary. Taka fałszywa wiadomość przysłana nam przez znajomego, może wyglądać następująco: „Hej, zobacz jaka fantastyczna promocja jesienią” lub „Sprawdź rabaty

wrzesniowe”. Klikając na link podany w e-mailu zostaniemy przekierowani do złośliwej witryny, z której bezwiednie pobierzemy szkodliwe oprogramowanie.

Co robić? Po prostu używajmy zdrowego rozsądku. Przed kliknięciem w link zastanówmy się, czy nasz znajomy zazwyczaj na bieżąco informuje nas o super ofertach i wyprzedażach? Jeśli nie, najlepiej się upewnić, czy wiadomość na pewno pochodzi od niego. Można chociażby zadzwonić lub wysłać krótkiego e-maila z pytaniem „Czy to Ty przesłałeś mi wiadomość z informacją o rabatach?”.

Jeśli odpowiedź będzie brzmiała „nie”, trzeba koniecznie usunąć fałszywego e-maila i zasugerować znajomemu, żeby uruchomił system skanowania swojego komputera, ponieważ może on być zainfekowany.

Uważaj na hotspoty

Hotspot (bezprowodowy, nieograniczony dostęp do internetu) pozwala hakerom na przechwytywanie wszelkich danych, które są transmitowane za pośrednictwem internetu i poczty elektronicznej (loginy i hasła, wiadomości e-mail, załączone dokumenty, dane osobowe, czy inne poufne informacje).

Co robić? Przede wszystkim wybieraj się tylko do znanych miejsc, które oferują bezpieczne połączenia internetowe, zarówno przewodowe, jak i Wi-Fi. Pamiętaj, że możesz zostać celem ataku, jeśli korzystasz z laptopa, ale również z telefonu komórkowego z dostępem do internetu. ■

REKLAMA

Konkurs SMS • Do wygrania 8 biletów na koncert



Po sukcesach w 76 krajach świata

LEGENDARNY **CHÓR ALEXANDROVA**

Wielki Koncert w Hali „Gryfia” w Słupsku! NIEDZIELA, 23 października 2011, godz. 17:00

Bilety: SŁUPSK: Sklep „Asia” (obok tramwaju), ul. Nowobramska 1, Tel. 515-205-724, Galeria „Słupsk”, Salon Prasowy, ul. Tuwima, Tel. 602-464-717, KOSZALIN: B.T. „Odys”, ul. Wyszyńskiego 5, Tel. 94-346-27-64, LĘBORK: Galeria „Jantar”, Plac Pokoju 3, Tel. 665-413-548, USTKA: Inf. Turystyczna, ul. Marynarki Polskiej 87, Tel. 59-814-71-70

CHÓR • ORKIESTRA • BALET

Pytanie konkursowe: **Czy CHÓR ALEKSANDROWA to chór męski?**

Na SMS-y czekamy do 18 września do godz. 24. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 6 podwójnych zaproszeń na koncert w Słupsku. Odpowiedź należy wysłać na numer 72466 o treści SMS-a wpisując: **GP.GRA TAK** lub **NIE**

ogłoszenia drobne

NAUKA, KURSY

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAŻ

INTER HOUSE
NIERUCHOMOŚCI

Marzenna Zientarska
Koszalin ul. Zwycięstwa 77/4
tel. 94 341 88 75
kom. 511 228 323
www.interhouse.nieruchomosci.pl

Działka budowlana (855) Nowe Bielice 75.000

Wysoki standard 3-pok. (58) Rosnowo 186.000

OKAZJA!!! Nowy dom wolnostojący + garaż (190/1300) Stare Bielice 442.000

NOWY Komfortowy dom (173/886) Irysów 630.000

OKAZJA!! 4-pok. (74) Naclaw 139.000

3-pok. (64) z garażem, Osieki 165.000

1-pok (48) Jana z Kolna 149.000

1-pok.(26) balkon, Ratajczaka 109.000

2-pok.(40) po remoncie Ratajczaka 179.000

PILNIE POSZUKUJEMY MIESZKAN 1,2 I 3-POKOJOWYCH

NOWE DEWELOPERSKIE

RODZINA NA SWOIM!!! Ul. Żytnia - mieszkania, garaże, od 3170zł/m2 +VAT

REZYDENCJA OGRODY - mieszkania, garaże od 3170zł/m2+VAT

Lokale usługowe - Zwycięstwa 5500zł/mkw + VAT

Mieszkania, garaże: ul. Zientarskiego, Spółdzielca, Kolobrzeg- ul. Paryska

Domy szeregowe, Rokosowo Laurowa od 476.000

OKAZJA!!! CENTRUM 4-pok. (76) 229.000 kom. lok. + garaż w cenie

lokale użytkowe, Spółdzielca 3000zł/mkw + VAT

!!!!!!! BEZCZYNZOWE 3 pok., 70 m kw., balkon, kuchnia, łazienka - junkers, po remoncie, dwa garaże, działka warzywna 2 ary, 30 km od K-lina - lub zamienię na 2-pokojowe z dopłatą w Koszalinie: 604-578-792. (GK)

!!!!!!! SUPERPROMOCJA! Mieszkania 77 m2, garaże, 2 lokale usługowe w Koszalinie, Spółdzielca 6, 504-539-528. (GK)

!!!!!!! Super promocja! Dmki szeregowe i bliźniacze. Koszalin 504-539-528. (GK)

! Dom wolnostojący bardzo wysoki standard wykończenia. Koszalin, centrum 504-539-528. (GK)

"ANKAM"

PIŁSUDSKIEGO 5, 94/342-38-39, 605-400-905; www.ankam.com.pl (GK)

"ANKAM" 1-pok. Piłsudskiego 77000 (GK)

"ANKAM" dom ul. Franciszkańska (GK)

"ANKAM" nowy dom Jamno (GK)

1-POKOJOWE 25 mkw. 94/3417338. (GK)

2 pok. 46,2 m2, parter Szczecinek osiedle Zach., tel. 9437-457-15. (GK)

200M OD MORZA

Działki w Sarbinowie pod domki wczasowe uzbrojenie 605-744-744. (GK)

ABAKUS

Aniela Barzycka - 13 lat na rynku

pilnie poszukujemy

taniego domu

z lat 70-tych

ZADZWOŃ 94 345-22-75

OKAZJA 1-pok., po remoncie, rej. Politechniki, 83.000,-

2-pok., z wyposażeniem, rej. Centrum, tylko 157.000,-

32 m2, balkon, środkowe, parter, rej. Jagoszewskiego, 149.500,-

2-pok., rej. Szymanowskiego, 165.000,- lub zamiana na mniejsze

2-pok., łazienka po remoncie, rej. Wańkowicza, 175.000,-

PILNA SPRZEDAŻ 3-pok., II p., loggia, rej. Karłowicza, 249.000,-

3-pok. (55), łazienka po remoncie, loggia, tylko 189.000,-

szybkie wydanie, 3-pok., loggia, rej. Wyki, 215.000,-

atrakcyjny dom po remoncie, rej. Partyzantów, 557.000,-

4-pok., z wyposażeniem, I p., balkon, rej. Moniuszki, 223.000,-

64 m2., po kapitalnym remoncie, loggia, rej. Emki, 245.000,-

3-pok. (58), nowe meble kuchenne, rej. Sikorskiego, 233.000,-

ul. Zwycięstwa 143 (obok Związkowca)

ZADZWOŃ 94 345-22-75

www.abakus-nieruchomosci.pl

27 mkw., Wańkowicza, 501-404-921. (GK)

2-POK., nowe, S-k, 502-509-426 (GP)

2-POK., Koszalin, 695-543-268. (GK)

2-POKOJE, 53m2 + 2 garaże, luksusowe, 299 tys. Szczecin Robotnicza. Tel. 66-55-222-99 (GS)

2-POKOJOWE 30mkw., Na Skarpie 9, Koszalin, cena 120 tys. zł, 94/346-90-95, 692-340-114. (GK)

2-POKOJOWE 34,7 mkw. parter, Darłowo, 514-387-693. (GK)

2-POKOJOWE 35 i 41 metrów kwadratowych. Bez Pośredników. Termin oddania kwiecień 2012. 94-347-15-33, 608-686-482. (GK)

2-POKOJOWE 52 m2, Słupsk (Kotarbińskiego). 694-449-195. (GP)

2-POKOJOWE, 52,5m2, I p., loggia, Białogard, 532-392-515. (GK)

2-POKOJOWE. Boczna. 517-053-537. (GK)

3-POK. bezczynszowe. Piwnica, ogród, garaż, sadek na wsi 663-551-214. (GK)

3-POK. II p., loggia, Karłowicza, Koszalin, 503-568-760. (GK)

3-POK. Na Skarpie, 220 tys. zł, 94/720-30-16, 692-491-580. (GK)

3-POKOJOWE (65m2), garaż, działka, Rzechcino, 80000zł, 662-242-504. (GP)

3-POKOJOWE 47m2, Vlp., duża loggia, Centrum Koszalina 607-262-946. (GK)

3-POKOJOWE 44m2, IVp, Białogard, 532-392-515. (GK)

3-POKOJOWE, 47m2, Os. Piastów, 3 piętro, blok 4-piętrowy, 693-541-254 (GP)

3-POKOJOWE, 48 mkw, Frańciszkowska, 604-587-028 (GK)

3-POKOJOWE, 59m2, 660-681-467 (GP)

3-POKOJOWE, Słupsk, Z. Augusta 163.000 zł, 664-973-595. (GP)

4-POKOJOWE 116,5 m2, osiedle Parkowe. Słupsk, tel. 603-075-745. (GP)

4-POKOJOWE 84mkw., IIP. łącznie z kawalerką 20mkw III p., plus garaż, bez pośredników, razem cena 385 tys. zł do negocjacji, 660-765-442, 792-242-212. (GK)

4-POKOJOWE S-K OS. PIASTÓW 605569931 (N)

5-POKOJOWE 122,5 mkw. I p., bezczynszowe, komfortowe, ogród, garaż, ul. Moniuszki, 661-940-830. (GK)

5-POKOJOWE, 130m2, Słupsk, wysoki standard, 349000zł, 604-05-44-66. (GP)

6-POKOJOWE, 143 m2, Słupsk, tel. 602 329 304. (GP)

ABELARD
NIERUCHOMOŚCI

■ 1-pok., (24) dwustronne z balkonem, rej. Na Skarpie, 118.000,- szybkie wydanie
■ 2-pok., (53) parter, dwustronne, środkowe, balkon, rej. Jana Pawła II, 174.000,-
■ 2-pok., (46) dwustronne, środkowe, II piętro, loggia, rej. Reymonta, 183.000,-
■ 3-pok., (53) rozkładowe z garażem i ogródkiem, Bonin, 142.000,- pilna sprzedaż

■ 3-pok., (60) duża loggia, środkowe, rozkładowe, ciepłe, rej. Bosmańskiej, 215.000,-
■ 4-pok., (58) słoneczne, dużaumeblowana kuchnia, balkon, rej. Karłowicza, 225.000,-
■ Nowy dom wolno stojący z garażem (180), działka (812), Bielice, 650.000,-
■ Działka z pozwoleniem na budowę (1036), projekt w cenie, Świeszyno, 69.000,-

U nas wybierzesz wymarzoną nieruchomość, a my bezpłatnie sprawdzimy Twoją zdolność kredytową i dopasujemy dla Ciebie KREDYT

Koszalin, ul. Dworcowa 1
www.abelard.pl

94 341 02 51
94 347 12 72



Mieszkanie 2-pokojowe, 46 m², rej. Jana Pawła II, 175.000,-



Nowy dom, 159 m² Kretomino, 545.000,-

APARTAMENTY W DARŁOWIE 46 M2. TYLKO 200.000,00 ZŁ. SPRZEDAŻ: SELFA KOSZALIN 94/342 25 18, 600 499 145, WWW.SELFA-KOSZALIN.PL (GK)

ATRAKCYJNE działki bud., z dostępem do lasu, nowe od 23zł/m2, ok. Słupska, 669-259-283 (GP)

ATRAKCYJNE mieszkanie 91 m2 w centrum Słupska, tel. 693-776-083. (GP)

BUDOWLANE, uzbrojone Włynkowo 830m, Głębino 1000m, 509-536-333 (GP)

DOM + budynki gospodarcze z dz. o pow. 38arów, 11km od Sławna, 59/810-90-68, dzwonić po 17:00 (GP)

DOM Koszalin bezpośrednio, dobra cena, 600-20-20-31. (GK)

DOM Koszalin-Rokosowo, tania 602-493-250. (GK)

DOM przy lesie, po remoncie, 100mkw, działka 3412mkw, Dyminek gm. Biały Bór, 199 tys, tel. 602189302 (N)

DOM Radoszka K-lin 792-524-338. (GK)

DOM stan deweloperski, Stare Bielice, 501-546-125. (GK)

DOM szeregowy 280 m2, wykończony Koszalin Rokosowo, 660-508-506. (GK)

DOM szeregowy po kapitalnym remoncie. Gotowy do zamieszkania - 150 m. K-lin Jantarowa 602382430. (GK)

PROMOCJE JESIENNE

STIHL



Pakiet materiałów eksploatacyjnych
GRATIS

*Szczegóły u Dealerów

Barlinek - 1 Maja 26, tel. 95/746 64 35; Białogard - Zamojskiego 5, tel. 94/312 00 47; Bobolice - Ogrodowa 7/3, tel. 94/318 71 28; Bytów - Przemysłowa 2, tel. 59/822 85 86; Choszczno - Bohaterów Warszawy 16, tel. 95/765 30 60; Czaplonek - Walecka 59, tel. 94/375 45 66; Czarnie - Długa 2, tel. 59/833 3614; Dębno - Baczewskiego 7B, tel. 95/769 02 67; Drawno - Choszczeńska 87, tel. 95/768 30 55; Drawsko Pomorskie - Sikorskiego 23 tel. 94/363 46 97; Drezdenko - I Brygady 13, tel. 95/762 14 02; Goleniów - Armii Krajowej 33, tel. 91/418 46 42; Kamień Pomorski - Mieszka I 5B, tel. 91/382 08 96; Kolobrzeg - Koralowa 1, tel. 509 780 740; Krzywostego 21, tel. 94/354 84 98; Koszalin - Szczecińska 47B, tel. 94/348 50 50, 342 31 27, Górskiego 8, tel. 94/345 72 94, Barlickiego 13B, tel. 94/347 04 85; Lipka - IV Dywizji Piechoty 10A, tel. 67/266 57 85; Łobez - Obrońców Stalingradu 22, tel. 91/397 63 35; Maszewo - Jedności Narodowej 22C, tel. 91/464 71 04; Miastko - Dworcowa 22B, tel. 59/857 91 83; Mieszkowice - Poniatowskiego 40, tel. 91/402 18 46; Mysłibórz - Kamienna 1a, tel. 95/7475639; Nowogard - Boh. Warszawy 5A, tel. 91/392 05 53; Pelczyce - Brzeczno 7/3, tel. 516 039 233; Polczyn Zdrój - Koszalińska 14, tel. 94/366 49 53; Pyrzyce - Kilińskiego 13, tel. 91/570 27 68; Sławno - Armii Krajowej 7, tel. 59/810 46 49; Słupsk - Grottera 17d, tel. 59/843 28 93; Bałtycka 3, tel. 59/848 31 50, Staszica 8, tel. 59/840 42 98; Strzelce Krajeńskie - PCK 10, tel. 95/7633404; Szczecinek - Wyszyńskiego 73, tel. 94/372 24 65, Mickiewicza 20/1, tel. 59/374 29 95; Stargard Szczeciński - Czarnieckiego 10, tel. 91/578 61 11, Strachocin 44a, tel. 91/577 52 03; Szczecin - Al. Wojska Polskiego 215, tel. 91/487 10 71; Szczecin-Kijewo - Zwierzyniecka 17 tel. 91/469 18 46; Szczecin-Mierzyn - Wielecka 1g tel. 91/487 81 22; Ustka - Marynarki Polskiej 85L/2, tel. 59/814 40 44; Wałcz - Dworcowa 18/4, tel. 67/258 35 30; Wolin - Wojska Polskiego 13, tel. 91/326 18 70; Złocieniec - Prusa 2a, tel. 94/367 23 04.

Andreas STIHL Sp. z o.o., Sady, Poznańska 16, 62-080 Tarnowo Pdg., tel. 61/816 62 16
www.stihl.pl

zak
CENTRUM NAUKI I BIZNESU

jestem, dla Was
mówią nam, w 81 miastach
zajmujemy najlepsi

DWALETNIE I JEDNOROCZNE
SZKOŁY POLICEALNE
LICEA OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
DLA DOROSŁYCH
GIMNAZJUM DLA DOROSŁYCH
KURSY

Szkoły za **DARMO!**
REKRUTACJA TRWA!

KOSZALIN
ul. Armii Krajowej 20C/14
tel. 94 347 62 52

KOSZALIN
ul. Zwycięstwa 26/5 (I piętro)
tel. 94 345 22 75

SZCZECIN
ul. Wojska Polskiego 22/12
tel. 94 354 46 04

STARE BIELICE
ul. Wrocławska 6, tel. 94 347 32 13

ŚWIEŻYNO
ul. Wrocławska 4/4, tel. 94 324 02 10

NAJPOPULARNIEJSZE KIERUNKI:

- administracja
- architektura
- biop.
- budownictwo
- hotelarstwo
- informatyka
- logistyka
- marketing
- nauki humanitarne
- pedagogia
- psychologia
- socjologia
- sztuka
- zarządzanie
- języki obce

nieodpłatne
zakwalifikowania

**ZUS, KRUS
MOPS, WKU**

infolinia 801 100 777

www.zak.edu.pl

uczestnicy i opiekunowie oferty dostępne w sekretariacie

2547711K01A

ANGIELSKI dla DZIECI - ECHOkids
- zapraszamy wszystkie maluchy już od 3 lat www.echo-koszalin.com
605 451 940 (GK)

ANGIELSKI dla wyjeżdżających za granicę 609-653-127. (GK)

ANGIELSKI ECHO - kursy językowe - dojazd do siedziby firmy, grupowo i indywidualne
www.echo-koszalin.com
888 900 222 (GK)

ANGIELSKI ECHO - matura, FCE, CAE, CPE, egzaminy gimnazjalne, korepetycje, gramatyka, konwersacje, indywidualnie i grupowo
www.echo-koszalin.com
888 900 222 (GK)

ANGIELSKI prywatnie 603-881-118 (GP)

DIRECT English, angielski dla dorosłych, tel. 692 841 776. www.angielski.koszalin.pl (GK)

LOGOS kursy maturalne. Słupsk, 59/843-60-10, 605-825-303. (GP)

NIEMIECKI korepetycje 724-078-777 (GP)

NAUKA JAZDY

"AUTONAUKA" Tkaczyk 943471177. (GK)

PLUS kat. A, A1, B, B+E, C, C+E, D; Słupsk, 59/84-04-369. (GP)

TURBO.L tel. 788955300. Promocja: 3 h gratis (GK)

WEEKEND 604-755-953 943420-584 (GK)

NIERUCHOMOŚCI KUPNO

2-POKOJOWE do II p., 692-788-014. (GK)

3-POKOJOWE 600-601-421. (GK)

2-POKOJOWE do II p., 692-788-014. (GK)

3-POKOJOWE 600-601-421. (GK)

2-POKOJOWE do II p., 692-788-014. (GK)

3-POKOJOWE 600-601-421. (GK)

2-POKOJOWE do II p., 692-788-014. (GK)

URBANOWICZ
CENTRUM NIERUCHOMOŚCI

Wyki, 3-pok 60 m², wysoki standard, nowy budynek, lp, 330 000 zł

Hanki Sawickiej, 4-pok 64 m², 230 000 zł

Rosnowo, 3-pok 47 m², 126 000 zł, garaż 3 500 zł

Sianów, Słowackiego, 2-pok 39 m², 127 000 zł

Zwycięstwa, 1-pok 32 m², 115 000 zł

Białogórzyńno, 20 km od Koszalina, rzeka, las, piękny, nowy, parterowy dom, 420 000 zł

tel. 94 342 20 02
www.ucn.pl

GRZELAK
NIERUCHOMOŚCI

Oddział – 75-073 Koszalin
ul. Harcerska 19
tel. 94 341 02 67, + 48 517 702 527

- 2-pok., Tuwima, 130000 zł
- 3-pok., Władysława IV, 66 m², 218000 zł
- działka w Malechowie, 28300 m²
- 3-pok., Jana Pawła II, 59 m², 197000 zł

INVEST
Nieruchomości

www.nieruchomosci-invest.pl

- Kamienica (3 mieszkania) Bobolice - 320.000
- Działki - Świeszyno - 70.000
- Działka Niekłonicze - 1246m² - 99.600
- 1 pok. Darłowo - 120.000

Koszalin, ul. Wyszyńskiego 3/3
tel. 94 347 70 00

GRZYBOWO - działka 512-994-625. (GK)

HALA w Słupsku, przy drodze Gdańsk - Szczecin, tel. 602-329-304. (GP)

HALA w Trzebielinie, przy drodze Słupsk - Miastko, tel. 602-329-304. (GP)

KAWALERKA 22 m² Koszalin, tel. 602-220-998 (GK)

KAWALERKA 32mkw, Koszalin, przy Politechnice, 695-656-007. (GK)

KAWALERKA 37 m², centrum Słupska, kamienica, 601-059-503. (GP)

KAWALERKA tel. 598400930, www.gieldasłupska.pl (GP)

KAWALERKA. Koszalin, Żytnia. 696-06-40-66. (GK)

KOMFORTOWE, Słupsk, 502-322-189 (GP)

LOKAL 40 mkw. Koszalin, ul. Moniuszki 27, 509-414-990 (GK)

ŁADNA działka przy jeziorze Jamno w Łabuszu, 693-847-120. (GK)

MAGAZYN 500 m², 1 km od Słupska, sprzedam lub wynajmę 504-422-919 (GP)

MIELNO - centrum - bar - kawiarnia - PENSJONAT - 20 pokoi + 30ar., ul. Chrobrego 14, JEDYNA, 691-493-974. (GK)

MIESZKANIA 1,2,3,4-pok tel. 598481920 www.spagn.pl (GP)

MIESZKANIE w reprezentacyjnej kamienicy lp., 180m², 5 pokoi, duża kuchnia, łazienka, spiżarnia, tzw. służbówka, duża piwnica. Solidny garaż w odległości ok. 100m od mieszkania - sprzedam 603-372-229 Szczegółowy opis www.domiporta.pl (GP)

NOWE powierzchnie, nowy rozkład, atrakcyjne mieszkanie na Osiedlu Ogrody Już w sprzedaży! Bez pośredników 94-347-15-33, 608-686-482. (GK)

NOWE, 65m², Słupsk, 510-239-107 (GP)

NOWE, Słupsk, 59/841-49-25 (GP)

NOWOCZESNY pawilon 135 mkw., ul. Zwycięstwa 250 LOKAL użytkowy 18 mkw., ul. Zakole 17, 606-633-312. (GK)

OFERTA SPECJALNA!!! Nowy dom bliźniak z możliwością rozliczenia mieszkaniem w Koszalinie. 602632150. (GK)

OKAZJA! działka 2,60ha z warunkami zabud., tylko 9,70m² 604-408-726. (GK)

OMEGA - obrót, wyceny, Słupsk, ul. Starzyńskiego 11 Tel. 059/84-14-420 www.nieruchomosci.slupsk.pl (GP)

OSTATNIE nowe mieszkanie w Rosnowie, 75 m² tylko 2.400,- za m². Tel. 608-451-396. (GK)

PENSJONAT z klubem nocnym 5 mln zł, Grzybowa 604-408-726. (GK)

SIEDLISKO po PGR pow. Kołobrzeg 3,32 ha tania, tel. 608-406-547 (GK)

SŁUPSK. Dom blisko centrum, tel. 602-707-585. (GP)

Ogłoszenia pochodzą:
(GK) - obszar koszaliński
(GP) - obszar słupski
(GS) - obszar szczeciński
(N) - ogłoszenie z internetowego systemu ogłoszeń www.nadaj.pl

Podajemy strefy telefonicznych numerów kierunkowych:
94 koszalińska,
59 słupska
91 szczecińska

TANIE działki - Starkowo, gm. Ustka, raty, tel. 506-675-133. (GP)

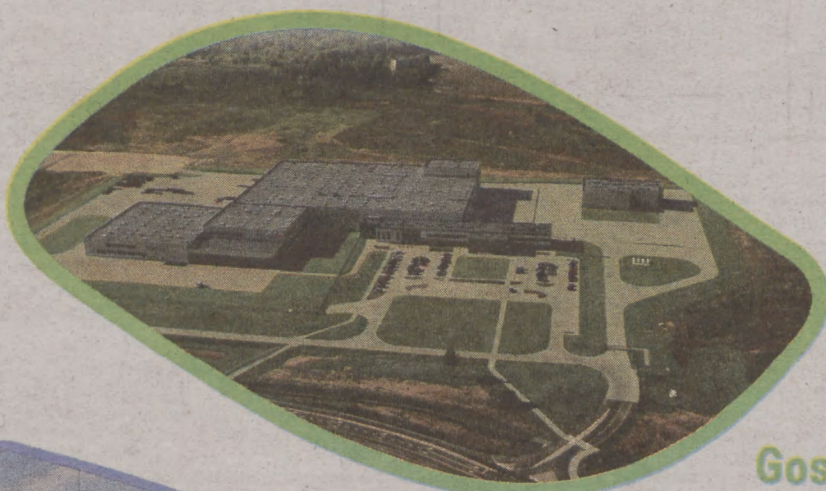
TANIO! Sprzedaż: Hala magazynowa 650-850 mkw. lp. Koszalin 94 /342-54-11, 500-205-531, 601-885-816. (GK)

TRZYPOKOJOWE tel. 598403033 www.gieldasłupska.pl (GP)

ZAJAZD na Pomorzu (w rozliczeniu może być dom), tel. 665-291-889. (GP)

ZIEMIA nad morzem, trasa Darłowo - Ustka 604-243-554, 501-243-020. (GK)

Dalszy ciąg ogłoszeń drobnych w tygodniku lokalnym



ZMIENIAMY OBRAZ NASZEGO REGIONU

1. oś priorytetowa
Gospodarka – Innowacje – Technologie

Tytuł projektu – „Budowa komunikacji pomiędzy terenami PPNT w Stargardzie Szczecińskim, a krajowym systemem dróg wraz z uzbrojeniem terenów inwestycyjnych w Stargardzie Szczecińskim.”

Beneficjent – Gmina Miasto Stargard Szczeciński

Całkowity koszt inwestycji – 12,78 mln zł

Koszt dofinansowania w ramach RPO WZ – 6,29 mln zł

Realizacja inwestycji zakończona w połowie 2010 r. trwała ponad rok. Przedmiotem projektu było doprowadzenie do strefy inwestycyjnej – Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii w Stargardzie Szczecińskim – infrastruktury wodociągowej, kanalizacyjnej i drogowej.

W ramach projektu wybudowano 1,8525 km sieci wodociągowej i ponad 2 km kanalizacji sanitarnej, gdzie zamiast klasycznych przepompowni zainstalowano nowoczesne tłocznie, które poradzą sobie z najtrudniejszymi przemysłowymi zanieczyszczeniami.

Jednym z najważniejszych elementów projektu było wybudowanie prawie 2,5 km sieci dróg, co umożliwiło skomunikowanie z siecią dróg krajowych ok. 120 ha powierzchni strefy przemysłowej.

Inwestycja swoim zasięgiem objęła teren od ronda Golczewo aż do pasów startowych byłego lotniska w Kluczewie.

Na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii w Stargardzie Szczecińskim swoje fabryki wybudowały dwa zagraniczne koncerny: japoński koncern Bridgestone i fiński Cargotec. Inwestorzy planują, że do końca 2014 r. PPNT pozyska kolejnych dwóch inwestorów.

W ramach wsparcia dla rozwoju innowacyjnej i konkurencyjnej gospodarki regionu wspierane są zarówno bezpośrednie inwestycje w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw, uzbrajanie terenów inwestycyjnych, jak i usługi doradcze, wsparcie instytucji otoczenia biznesu czy też ułatwienie dostępu do instrumentów finansowych dla firm z wykorzystaniem inicjatywy JEREMIE.

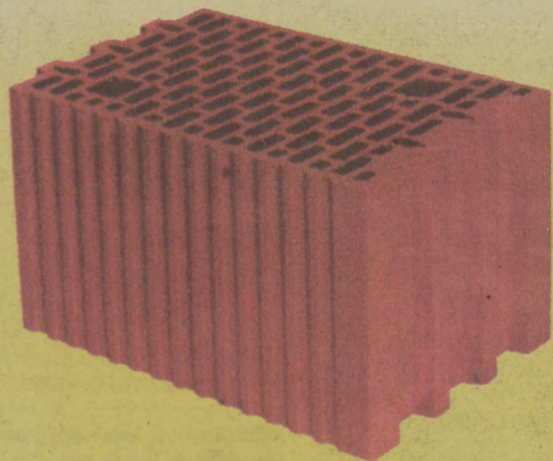
Dzięki wsparciu z osi 1:

- utworzyliśmy 2520 nowych miejsc pracy;
- wsparliśmy 878 przedsiębiorstw;
- uzbroiliśmy 659,39 ha terenów pod inwestycje.

szacunek wg podpisanych umów - stan na dzień 31.08.2011 r.

Cegielnia
STOPKA

PUSTAK CERAMICZNY 250P+W kl. 15
(378x250x238) - 10,7 szt/m²



4,40
brutto
z dostawą
na budowę

OFICJALNY DYSTRYBUTOR:



**HURTOWNIA
MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH**

Koszalin, ul. Słowiańska 11E
tel./fax (94) 342 54 46
tel. (94) 342 62 21
e-mail: sezam2@onet.pl
www.sezamhurt.pl

2641911K01A

NOWE APARTAMENTY W USTCE

"Cztery Żagle" - taka będzie nazwa nowego ustckiego osiedla apartamentowców przy ulicy Wczasowej 2. Spośród ponad tysiąca nadesłanych zgłoszeń, w konkursie na nazwę osiedla została wybrana propozycja, której autorką jest Pani Jarosława Szmarowska z Kościerzyny. Nagrodą dla zwyciężczyni był świetnie wyposażony laptop. Budowa osiedla czterech apartamentowców została rozpoczęta przez firmę deweloperską „Ustka Apartamenty” wiosną 2007 roku i w tym miesiącu zostaną oddane do użytku ostatnie dwa budynki tej inwestycji. Budynki wyróżniają się architekturą oraz imponującym zagospodarowaniem ich otoczenia, w którym zostały zachowane kilkudziesięcioletnie sosny. Kompleks, jako jedyny tego typu w Ustce, jest ogrodzony, całodobowo chroniony i monitorowany systemem nowoczesnych kamer. Miejsca postojowe dla samochodów usytuowane są w podziemnych halach garażowych. W sprzedaży dostępne są lokale o powierzchniach od 33 do 90 m², a szczegółowa oferta dostępna jest na stronie internetowej www.ustkaapartamenty.pl



934311K03A

JESIENNA EUFORIA!



Clio od **33 900 zł**

Fluence od **51 900 zł**

Mégane Génération od **47 900 zł**

PAKIET GRATIS
UBEZPIECZEN
4 LATA GWARANCJI

www.renault.pl



OFERTA W RAMACH KREDYTU RELAKS.
SPRAWDŹ TEŻ OFERTĘ NA INNE MODELE.

Renault CIF



Dla kredytu na Renault Fluence 1.6 16V 110 w cenie 51 900 zł na okres 5 lat, oferowanego przez RCI Bank Polska S.A., o nominalnej stopie oprocentowania w skali rocznej 5,99%, przy wpłacie własnej 10%, z finansowaniem ubezpieczeniem kredytobiorcy, prowizją bankową 3,5% oraz 2-letnią dodatkową gwarancją z całkowitym limitem przebiegu do 80 tys. km w promocyjnej cenie 1890 zł – program Formula Non Stop 22 gwinekwa lata w ramach gwarancji producenta, RRSO wynosi 17,50%. Kredyt połączony jest z rocznym pakietem ubezpieczeniowym ADAC/RENULT/24h Auto Pomoc gratis w programie Renault – P24. Niniejsze ogłoszenie służy wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego. Podane ceny dotyczą wersji podstawowej prezentowanych modeli. Na zdjęciu modele w wyższej wersji wyposażenia. Szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault. Stan oferty na dzień 1.09.2011 r.

OPALIŃSKI SP. Z O.O.

UL. SŁUPSKA 5, 76-251 BOLESŁAWICE
TEL. 059 841 53 32, FAKS 059 841 51 61

929711K03A

Administracja Wspólnot i Lokali Nr 1 Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Spółka z o. o. w Słupsku, przy ulicy Prusa 6 ogłasza przetarg ofertowy na:

Remont klatki schodowej Wyspiańskiego 9
Remont ścian i sufitów w bramie Wyspiańskiego 9

Wymagany termin realizacji zamówienia: **do 30 listopada 2011 r.**

Przedmiar robót odebrać można w siedzibie Administracji Wspólnot i Lokali Nr 1 Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Spółka z o. o. w Słupsku, przy ulicy Prusa 6, w pokoju nr 9 w godzinach od 7.00 do 15.00.

Termin składania ofert upływa dnia 27 września 2011 roku o godzinie 14:00.

Ofertę należy złożyć w zamkniętej kopercie w sekretariacie Administracji Wspólnot i Lokali Nr 1 Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Spółka z o. o. w Słupsku, przy ulicy Prusa 6.

Oferta powinna zawierać cenę ryczałtową wynikającą z załączonego kosztorysu ofertowego na wykonanie prac określonych w otrzymanym przedmiarze robót. Zakłada się minimalny 3 letni okres gwarancji.

Złożenie oferty jest równoznaczne z tym, iż oferent zapoznał się z zakresem i przedmiarem robót, oraz, że dokonał sprawdzenia zakresu robót niezbędnych dla prawidłowego wykonania remontu na nieruchomości i że nie będzie wnosił w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu.

Koperta ma być zaadresowana według poniższego wzoru:

PGM/AW1 - OFERTA Remont klatki schodowej Wyspiańskiego 9 w Słupsku.

PGM/AW1 - OFERTA Remont ścian i sufitów w bramie Wyspiańskiego 9 w Słupsku.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu **28 września 2011 r.** w siedzibie zamawiającego przy ul. Prusa 6, pokój nr 3.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.

W przetargu ofertowym mogą wziąć udział wykonawcy nie podlegający wykluczeniu z postępowania na podstawie art. 24 oraz spełniający warunki zawarte w art. 22 ustawy „Prawo zamówień publicznych” - oświadczenie musi być załączone do oferty.

Osobą uprawnioną do kontaktów z oferentami jest administrator Grzegorz Wierzbicki tel. 059 8487586, pokój nr 9 w godz. 7.00 do 15.00.

Kryteria wyboru ofert:

Cena ofertowa, wiarygodność firmy /referencje/, okres gwarancji, posiadane ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej na kwotę nie mniejszą niż 50 000 zł /kopia załączona do oferty/.

Wyboru wykonawcy dokona zarząd Wspólnoty Mieszkaniowej Wyspiańskiego 9.

949511K03A

OGŁOSZENIE



I. Zarząd Spółki „Wodociągi Słupsk” Sp. z o.o., działając na podstawie uchwały Rady Nadzorczej,

zaprasza

uprawnione podmioty do składania ofert

na przeprowadzenie badania sprawozdania finansowego Spółki za rok 2011.

Oferta winna zawierać:

1. cenę za usługę,
2. termin przeprowadzenia prac,
3. termin sporządzenia opinii i raportu z badania,
4. listę referencyjną.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta bez podawania przyczyn.

Oferty prosimy kierować na adres:
Rada Nadzorcza „Wodociągi Słupsk” Sp. z o.o.

ul. E. Orzeszkowej 1, 76-200 Słupsk
z dopiskiem: „Oferta na badanie sprawozdania finansowego za rok 2011”

Termin składania ofert upływa z dniem 30.09.2011r.

II. Zarząd Spółki „Wodociągi Słupsk” Sp. z o.o. zaprasza uprawnione podmioty do składania ofert na przeprowadzenie rocznego audytu wydatków kwalifikowanych za rok 2011 w ramach realizowanego Projektu pn. „Program gospodarki wodno-ściekowej w rejonie Słupska” współfinansowanego ze środków Funduszu Spójności.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej Spółki: www.wodociagi.slupsk.pl - zakładka Fundusz Spójności.

947511K03A

O finał zagramy z Włochami

MISTRZOSTWA EUROPY Polscy siatkarze pokonali w czwartek w Karlowych Warach Słowaków 3:0 i w sobotę zagrają w Wiedniu w półfinale mistrzostw Europy. Ich rywalem będą zawodnicy ze słonecznej Italii.

Paweł Sikorski
pawel.sikorski@mediaregionalne.pl

Do czwartkowego ćwierćfinału obie ekipy podchodziły z różnych pozycji. Słowacy przez dwa ostatnie dni odpoczywali i trenowali, Polacy w środę musieli rozegrać baraż z Czechami (wygrany 3:1), ale zapewniali, że sił starczy im aż do finału.

I faktycznie, po biało-czerwonych nie było widać zmęczenia. Trener Andrea Anastasi w wyjściowej szóstce dokonał tylko jednej zmiany – zamiast kapitana Piotra Gruszki w ataku wystąpił Jakub Jarosz.

Taktykę Polacy zastosowali bardzo podobną do śródownej. Łukasz Żygadło często uaktywniał środek – Marcina Moździonka i Piotra Nowakowskiego, a oni byli niemal bezbłędni. Obaj w pierwszym secie mieli stuprocentową skuteczność. Blokiem biało-czerwoni zatrzymywali natomiast „armaty” Słowaków – Martinów Sopko i Nemca, co dało zwycięstwo 25:23.

Drugi set to kontynuacja dobrej gry Polaków. Podopieczni Anastasiego odrzucili rywali od siatki i od samego początku prowadzili kilkoma punktami. Słowacy popełniali z kolei niewymuszone błędy i w ekipie



Polacy cieszą się z awansu do półfinału ME. W meczu 1/4 pewnie pokonali Słowaków 3:0.

fot. PAP/EPA/Filip Singer

Emanuele Zaniniego coraz częściej dawało się wyczuć nerwowość. Przegrali 17:25.

W trzeciej partii Słowacy próbowali jeszcze odmienić losy spotkania. Na początku była walka punkt za punkt. Dopiero przy zagrywce Bartosza Kurka Polacy odskoczyli rywalom na trzy punkty – 10:7. Każda kolejna akcja tylko przybliżała ich do końcowego zwycięstwa, a na twarzach pojawiał się coraz częściej uśmiech. Ostatni punkt zdobył Michał Kubiak.

Biało-czerwoni na boiskach Austrii i Czech bronią tytułu wywalczony przed dwoma laty w Izmirze. Wówczas, podobnie jak teraz, występowali bez kilku podstawowych zawodników. Sobotni półfinał ma się według planu rozpocząć o godz. 18.00.

(PAP)

Polska – Słowacja 3:0 (25:23, 25:17, 25:19)

Polska: Piotr Nowakowski, Bartosz Kurek, Jakub Jarosz, Michał Kubiak, Łukasz Żygadło, Marcin Moździonek i Krzysztof Ignaczak (libero).

Słowacja: Emanuel Kohut, Martin Sopko, Martin Nemeč, Branislav Skladany, Tomas Kmet, Lukas Divis i Roman Ondrusek (libero) oraz Richard Nemeč, Robert Húpka.

Ważne zwycięstwo w debiucie

PIŁKA NOŻNA W najciekawszym meczu śródownej LM piłkarze tureckiego Trabzonsporun sensacyjnie pokonali na wyjeździe Inter 1:0. W tych rozgrywkach debiutował Arkadiusz Głowacki.

Trabzonspor, który ze względu na wykluczenie za działania korupcyjne mistrza Turcji Fenerbahce znalazł się w Lidze Mistrzów, niespodziewanie został liderem grupy B.

Cały mecz rozegrał tylko jeden z czterech Polaków. Arkadiusz Głowacki, mimo popełnionych kilku błędów, rozegrał całkiem dobre zawody. Asekurowany był przez kolegów z zespołu dzięki czemu goście zachowali czyste konto.

Na ławce rezerwowych przesiedział 90 minut Paweł Brożek. Natomiast jego brat Piotr z powodu kontuzji nie został zgłoszony do rozgrywek.

Z kolei Adrian Mierze-

jewski pauzował za czerwoną kartkę.

W końcowych minutach zwycięstwo dali sobie wydrzeć grupowi rywale Trabzonsporun i Interu. OSC Lille zremisowało bowiem z CSKA Moskwa 2:2, po tym jak w ostatniej minucie regulaminowego czasu gry gola zdobył Seydou Doumbia z Wybrzeża Kości Słoniowej. Kwadrans przed końcem meczu boisko opuścił Ludovic Obraniak. Całe spotkanie na ławce rezerwowych gospodarzy przesiedział Ireneusz Jeleń.

W spotkaniu dwóch debiutantów w Lidze Mistrzów Manchester City zremisował z SC Napoli 1:1. Efektownym strzałem z dystansu jeden

punkt dla angielskiego zespołu uratował Serb Aleksandar Kolarov. W drugim meczu grupy A Bayern Monachium pewnie pokonał na wyjeździe Villarreal 2:0.

Jeden punkt zdobył również inny zespół z Manchesteru. Czerwone Diabły niespodziewanie zremisowały w Lizbonie z Benfiką 1:1. W drugim spotkaniu w grupie C FC Basel pokonał Otetul 2:1.

Niespodzianki nie było w Zagrzebiu, gdzie miejscowe Dinamo przegrało z Realem Madryt 0:1. Jedyne bramkę zdobył Angel Di Maria. W drugim meczu grupy D Ajaksu z Olympique Lyon padł bezbramkowy remis.

PAWEŁ SIKORSKI, (PAP)

Sensacja na Litwie. Macedończycy awansowali po raz pierwszy w historii.

KOSZYKÓWKA Macedonia pokonała w Kownie Litwę 67:65 w drugim ćwierćfinale mistrzostw Europy koszykarzy i po raz pierwszy awansowała do najlepszej czwórki.

W półfinale rywalami Macedończyków będą Hiszpanie. Zwycięstwo Macedonii to największa jak do tej pory niespodzianka w turnieju i największy sukces w historii tego niewielkiego państwa.

Na pół godziny przed rozpoczęciem spotkania wypełniona w komplecie 15 tysiącami fanów Kowno Arena żyła ćwierćfinałową rywalizacją.

Kibice wznosili okrzyki: „Lietuva, Lietuva”, a trybunami płynęła meksykańska fala. Odśpiewany na stojąco hymn brzmiał niczym pieśń zagrzewająca średniowiecz-

nych rycerzy na polu walki. Wśród osobistości świata polityki i kultury, które zasiadły na trybunach, nie zabrakło nawet prezydent Litwy – Darii Grybauskaitė.

Doping kibiców nie pomógł jednak gospodarzom, którzy przegrali, choć mieli przewagę przez większą część spotkania.

W ostatnich 100 sekundach sytuacja zmieniała się jak w kalejdoskopie. Litwa prowadziła 60:57, ale Macedończycy zmniejszyli przewagę do punktu 62:61.

Gdy zegar wskazywał 33 s do końca, a Litwa prowadziła

65:63, Jasikevicius poślizgnął się. Rywale nie trafili, ale po zbiorce Litwini popełnili stratę i Vlado Ilievski mimo dwóch obrońców trafił zza linii 6,75 m. Macedonia prowadziła 66:65, a Litwinom pozostało 11 s na przeprowadzenie akcji. Nie potrafili jednak zdobyć punktów. Rzut Simasa Jasaitisa na dwie sekundy przed końcem był niecelny.

W hali zapanowała cisza, w której Ilievski przypieczętował sukces rzutem wolnym, ustalając wynik meczu.

(PAP)

W SKRÓCIE

Wypadek Małysz

Adam Małysz, przygotowujący się do startu w Rajdzie Dakar, miał podczas próby prękości na poligonie w Żaganiu wypadek.

Samochód dachował, ale czterokrotny mistrz świata w skokach narciarskich wyszedł z niego o własnych siłach i nic mu się nie stało.

W pewnym momencie pękła opona i auto dachowało.

Natychmiast zgasilem samochód i podjąłem próbę wyjścia przez lewe drzwi. W końcu wyostałem się prawymi. Wypadek, w którym na szczęście nic mi się nie stało, wydarzył się kiedy wchodziłem w ciasny zakręt, odjąłem gaz i poleciałem przy dużej prędkości na dach

– powiedział Małysz w wywiadzie dla TVP Info.

Tomasz Gollob zbyt kosztowny dla Hammarby

Tomasz Gollob, występujący w barwach Hammarby, jest zbyt kosztowny dla sztokholmskiego klubu, który zamierza zrezygnować w przyszłym sezonie z polskiego żużlowca.

Według informacji dziennika „Aftonbladet” trener Hammarby Anders Frojd już buduje nowy zespół, w skład którego wejdą: Chris Holder, Darcy Ward, Dennis Andersson i Sebastian Alden.

Powodem zmian jest prawdopodobne wprowadzenie przez szwedzką federację maksymalnego pułapu wynagrodzeń zawodników na poziomie 2,9 mln szwedzkich koron dla całego zespołu.

Historyczny awans Urszuli Radwańskiej

Urszula Radwańska po raz pierwszy w karierze awansowała do półfinału tenisowego turnieju WTA. W ćwierćfinale zawodów w stolicy Uzbekistanu -

Taszkencie (puła nagród 220 tys. dolarów) wygrała z Greczynką Eleni Danilidou 6:3, 4:6, 6:4.

W walce o miejsce w finale Polka spotka się z roztawioną z numerem pierwszym Rosjaną Ksenią Perwak, która wygrała z Francuzką Victorią Larriere 6:1, 6:2.

(PAP)



SPORTOWY WEEKEND

Boks

Turniej o Srebrne Rękawice – w Słupsku, niedziela – godz. 15, plac Zwycięstwa.

Kolarstwo górskie MTB

Grand Prix Słupska – niedziela, godz. 11. Lasek Północny koło stadionu 650-lecia przy ul. Madalińskiego w Słupsku. Zapisy od godz. 9.

Wyścig rowerowy MTB pod nazwą „Pazur Lęborskiego Lwa” – niedziela, od godz. 9.30 – pierwszy start najmłodszych uczestników na terenach leśnych wokół stadionu przy ul. Kusocińskiego w Lęborku. Zapisy od godz. 9.

Lekkoatletyka

Akcja ogólnopolska „Biegam, bo lubię” – w sobotę spotkanie wszystkich chętnych, którzy chcą biegać. Zajęcia pod kierunkiem Tomasza Czubaka w godzinach od 9.30 do 10.30 na stadionie 650-lecia przy ul. Madalińskiego w Słupsku.

I Bieg pod Dębem – w Darnicy (niedziela – godz. 12 – biegi młodzieżowe, godz. 13 – bieg główny na 11 km, start w okolicach stadionu, meta na stadionie). Zapisy do 15 minut przed imprezą.

Piłka nożna

Bałtycka III liga: Koral Dębica – Gryf 2009 Tczew (sobota – godz. 11).

IV liga: Pomorze Potęgowo – Pomezania Malbork (sobota – 16).

Piłka nożna

Słupska klasa okręgowa – sobota: Prime Food Brda Przechlewo – Drzewiarz Rzeczenica (godz. 11), Skotawia Dębica Kaszubska – Gryf II Słupsk (16), Echo Biesowice – Wybrzeże Objazda (16), Karol Pęplino – SwePol Link Bruszkowo Wielkie (16), Diament Trzebielino – Bytovia II Bytów (16.30), Chrobry Charbrowo – Piast Człuchów (17); niedziela: Anioły Garczerge – Sparta Sycewice (14).

Słupska klasa A – grupa I – sobota: Barton Barcino – Polonez Bobrowniki (godz. 16), Garbarnia Kępice – LKS Łebunia (16.30); niedziela: Jantaria Poblocie – Leśnik Cewice (12), KS Włynkówko – Stal Jezierzycze (13), Rowokół Smołdzino – KS Damnica (13), Słupia Kobylnica – Granit Kończewo (15, stadion w Sycewiczach); **grupa II** – sobota: Błękitni Motarzyno – Urania Udorp (17), Granit Koczała – MKS Debrzno (17); niedziela: Orkan Gostkowo – Start Miastko (13), Zawisza Borzytucho – Lipniczanka Lipnica (14), Myśliwiec Tuchomie – Kaszubia Studzienice (14), Koral II Dębica – Dolina Gałąźnia Wielka (15.30).

Słupska klasa B – grupa I

sobota: Dąb Kusowo – Studnica Przytocko (godz. 17); niedziela: Sokół Kuleszewo – Inter Świerzenko (13), Bistal Machowino – GTS Czarna Dąbrówka (14), Unia Korzybie – Słupia Kwakowo (14), Słupia Charnowo – Szansa Siemianice (16, boisko w Pęplinie); **grupa II** – sobota: Baza 44 Siemirowice – Koral Maszewo (godz. 14, boisko w Cewicach), SSPN Malczkowo – WKS Nożyno (16); niedziela: Sokół Szczypkowie – Zenit Redkowiec (11.30), Błękitni Głowczyce – Smoki Podole Małe (13), Pomorze II Potęgowo – Krokusy Stowięcino (15), Dom-Star Domaradz – Start Łebień (15); **grupa III** – niedziela: Sokół Wyczechy – Stegna Parchowo (13), Victoria Szczytno – Victoria Dąbrówka (13), Skotawa Budowo – Arkonia Pomysk Wielki (14), Czarni II Czarne – Grom Nakła (14), GKS Kołczygłowy – Magic Niezabyzewo (15).

Pomorska liga juniorów A: Pogoń Lębork – Arka Gdynia (sobota – godz. 11, stadion przy ul. Kusocińskiego).

Siatkówka

Turniej piłki siatkowej mężczyzn – w Człuchowie (sobota – godz. 11, OSiR przy ul. Szkolnej).

Strzelectwo

Ogólnopolskie zawody o puchar prezydenta RP – w Słupsku. Niedziela w godz. od 9 do 14, strzelnica przy ul. Zamiejskiej.

Szachy

Mistrzostwa Słupska juniorów – sobota o godz. 10. Miejsce zawodów to sala w SP nr 2 przy ul. Pobożnego w Słupsku.

Tenis

Drugi turniej o puchar dyrektora Ośrodka Sportu i Rekreacji w Człuchowie: piątek – godz. 16.30, sobota – godz. 11, korty przy ul. Szkolnej.

Tenis stołowy

II liga grupa druga mężczyzn: Tęcza Nowa Wieś Lęborska – Emdek Bydgoszcz (sobota – godz. 11, sala w Zespole Szkół przy ul. Polnej).

Rekreacja

Festiwal gier zapomnianych (palant, klipa, wyścig kapsli, murek, cybergaj) – Bytów (niedziela, godz. 15, MOSiR przy ul. Mickiewicza). Atrakcją będzie pokaz akrobacji na motocyklach. Dla uczestników, którzy spróbują swoich sił w grach zapomnianych, czekają słodczyce oraz ciepły napój.

(FEN)

Ultimatum dla Lewandowskiego

PIŁKA NOŻNA III LIGA Jeśli trener Gwardii Koszalin Grzegorz Lewandowski nie poprowadzi swego zespołu do zwycięstwa w sobotę z Gryfem, będzie zwolniony.



Grzegorz Wódkiewicz może zwolnić w sobotę Grzegorza Lewandowskiego (na zdjęciu z prawej).

Fot. Łukasz Capar

Rafał Szymański
rafal.szymanski@mediaregionalne.pl

Spotkanie zacznie się w Koszalinie na stadionie przy ul. Fałata o godz. 16. Gospodarze, którzy w poprzednim sezonie szybko zapewnili sobie utrzymanie, dzisiaj prezentują się inaczej. Grzegorz Lewandowski, nowy szkoleniowiec, zmienił oblicze zespołu, ale efekty są na razie – dyplomatycznie ujmując – mało przekonujące. Mimo wzmocnienia zespołu, chociażby Łukaszem Jarosiewiczem, klub nie potrafi odnieść w nowym sezonie zwycięstwa. W pięciu grach zdobył tylko jednego gola. Pierwsze trzy mecze przegrał, w dwóch następnych zremisował, ich dwa kolejne starcia zostały przelozone (z Drawą Drawsko Pomorskie i z Bałtykiem Koszalin).

Po ostatnich niepowodzeniach Grzegorz Lewandowski, szkoleniowiec zespołu, dostał ultimatum – musi w dwóch kolejnych grach zdobyć cztery punkty. Gwardia w sobotę podejmuje Gryfa, a następnie zmierzy się z Bałtykiem. – Jeśli jednak nie wygra z Gryfem, jego kadencja w Gwardii dobiegnie końca – zapowiada Jarosław Burzak, prezes koszalinian. – To dla nas nie powinno mieć znaczenia. Musimy robić swoje. Przecież Gwardia może przegrać po fantastycznym meczu, a w ośmiu kolejnych łatwo zwyciężyć. To nie jest wymierne. Z moich doświadczeń wiem, że jeśli już takie ultimatum stawia się szkoleniowcowi, to wcześniej czy później straci on pracę – mówi Grzegorz Wódkiewicz, trener Gryfa Słupsk.

Słabo w dotychczasowych grach Gwardii spisuje się Łukasz Jarosiewicz, ostatnio grający w Kolejarku Stróże. Miał być królem środka pola, na razie często nie gra po 90 minut. Dobre wrażenie robi za to gracz napadu Jacek Magdziński, który grał w Chojniczance Chojnice. Należy do wyróżniających się graczy z przodu, póki ma siły walczyć, wszędzie jest go pełno, jest bardzo absorbujący dla obrońców. – Piłkarsko ten zespół wygląda już coraz lepiej. O wiele lepiej niż w pierwszych meczach – mówi Wódkiewicz, który oglądał Gwardię w spotkaniu ligowym z Gryfem Wejherowo. Gryf może pochwalić się dobrą defensywą, gorzej idzie za to ze strzelaniem bramek. – Pracowaliśmy nad tym na

dotychczasowych treningach w tygodniu. Mogliśmy zrobić sparing z jakimś słabym zespołem, by nasi napastnicy postrzelali sobie. Ale wolałem treningi – dodaje Wódkiewicz. ■

Klimek

Z zawodników, którzy przybyli do Gryfa w okresie przygotowawczym, na razie najmniej przekonujący jest Paweł Klimek. Nie zdobył do tej pory gola, mimo starań nie wpływa jednak na jakość gry słupszczan w przodu. – Spokojnie. Widzę to. Ale też analizując grę tego zawodnika w poprzednich klubach, można było zauważyć, że lepiej radzi sobie w drugich rundach, gdy wejdzie w zespół i bardzo dobrze zgra się z kolegami. Wierzę, że tak będzie – dodaje Wódkiewicz. (RES)

BALTYCKA III LIGA

Zwycięstwo ma być prezentem dla nowożeńca
Beniaminek z Dębicy kontra beniaminek z Tczewa, czyli Koral spotka się z Gryfem 2009. Twarda i niezwykle zaciekła rywalizacja piłkarska zapowiada się na dębickim stadionie. Mecz zacznie się w sobotę o godz. 11. Jeszcze w poprzednim sezonie, gdy obydwa zespoły występowały w

czwartoligowej stawce, nastąpił podział zwycięstw. W rundzie jesiennej na czuwskim boisku górą był Gryf 2009, który pokonał dębiczanie 3:1. Wiosną w Dębicy koralowcy wygrali z czuwianami 3:2. Na trzecioligowym szczeblu znacznie lepiej wiedzie się drużynie z Dębicy. Koral zajmuje wysokie, bo czwarte miejsce w tabeli. Ma 13 punktów. Gryf 2009 plasuje się

na jedenastej pozycji. Jego konto to 7 punktów. Dębiczanie podbudowani są ostatnią wygraną w Drawsku Pomorskim 3:0. Z kolei zespół z Tczewa pamięta o porażce z ubiegłej kolejki 0:3 z kołobrzeską Kotwicą. – Mecz z Gryfem 2009 Tczew będzie zupełnie inny niż ten z Drawą – uważa Janusz Fabich, asystent trenera Korala. – Na

wyjazdach gra się nam dobrze, bo lubimy kontratakować. Z kolei na własnym stadionie trzeba atakować. Nasz wariant na mecz przeciwko czuwianom założony jest na ustawienie 1-4-4-2. Przy atakowaniu jednak nasi gracze muszą pamiętać o obronie. Nie można dać się zaskoczyć gościom, którzy są bardzo groźni w działaniach ofensywnych, mimo że

do tej pory strzelili tylko sześć goli. Marek Steinborn wznowił już treningi i znalazł się w meczowej osiemnastce Korala. Jednak jego wyjście w podstawowej jedenastce raczej nie wchodzi jeszcze w rachubę. Pod dużym znakiem zapytania stoi występ Wojciecha Wolańskiego. Ten środkowy obrońca nie trenował, gdyż zmagął się z

grypą. Na drobne urazy narzekają Filip Zawierowski i Marek Bianga. – Wszyscy nasi piłkarze obiecują walkę na boisku na maksymalnych obrotach. To ma być ślubny prezent dla Piotra Kwietniewskiego, który w sobotnie popołudnie opuszcza stan kawalerski – zdradza Janusz Fabich. (FEN)